



PRZEWODNIK KATOLICKI

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:

X. JOZEF KŁOS.

Telef.: Redakcyi 994. — Ekspedycyi 613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen.,

z odnośnieniem do domu 65 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej.

»Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki«

Ausgabe A, ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycya:

Św. Marcin nr. 69.

Cena za 1 rząderek drobnego druku 30 fen

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostolskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stabilewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XVII.

Poznań, dnia 15-go stycznia 1911.

Nr. 2.

Kilka słów o obowiązkach katolików w naszych czasach.

Nikt zapewne nie sprzeciwi się twierdzeniu, że w nader trudnych żyjemy czasach. Nawzajem zarzucają sobie ludzie zanik obowiązkowości w sprawach codziennych, doczesnych. Cóż w tem dziwnego? W czasach, w których nie wypełnia się obowiązków względem Pana Boga, nie ma racyi, byśmy mieli sarkać na zaniedbywanie obowiązków względem bliźnich. Chcemyż naprawić stosunek? Zaczniemy pracę od fundamentów. Zastanówmy się w tym celu nad obowiązkami, jakie mamy w dzisiejszych czasach jako uczeni katolicy.

Dziwnem a zarazem smutnem zjawiskiem jest to, że każdy jest zadowolonym, gdy go pochwalą za to, że zawodowi swemu jest oddany, ale boi się prawie, żeby nie powiedziano o nim, że jest dobrym katolikiem; obawia się, aby go nie okrzyczano dewotem lub dewotką, chociaż nie wie, co właściwie słowo to znaczy. Po prostu powiedziawszy, gdy chodzi o stosunek do Pana Boga i Kościoła, ogarnia wielu rodzaj lęku, czy też brak odwagi, obawa pokazania na zewnątrz tego, co się wewnątrz odczuwa. Jest to, niema co mówić, zjawisko bardzo smutne. W naszych zwłaszcza czasach, gdy z wszystkich stron zło się wali, zgorzenie szerzy się, nieprzyjaciele na Kościół napadają w sposób niebywały, konieczną jest odwaga i do obrony gotowość. Do tego atoli nie wystarcza samo uczucie miłości i przywiązania, ale konieczną jest znajomość głęboka zasad wiary, zainteresowanie się sprawami Kościoła nie tylko u nas, ale i na całym świecie. Tymczasem, gdy kto opuści szkołę elementarną, czy wyższą szkołę miejską, czy wreszcie gimnazjum, z tą chwilą, myśląc, że wszystko umie, bodaj kiedy weźmie książkę lub pismo treści religijnej do ręki. Wiemy

zaś wszyscy, jak wogóle w szkołach nauka religii jest zaniedbana. Kochać kogoś czy coś, czego się nie zna, niemożliwą jest rzeczą. Nie znając zasad wiary ni spraw Kościoła dotyczących, miłość nasza i przywiązanie nie mogą być wielkie; dalszym zaś skutkiem tego jest oziębłość i opuszczanie się w wypełnianiu obowiązków. Ta obojętność, gdyby tak dalej iść miało, musi doprowadzić chyba do zupełnej ztratności wiary; przeciwko temu trzeba koniecznie się uzbroić, aby zdołać obronić siebie i drugih od tego największego nieszczęścia, od niewiary.

Trudne to swoją drogą zadanie, bo łatwiej zmięknąć niż się bronić. Niestety, obojętność, nad którą bolejemy, rozpościera się nie w jednostkach, ale w szerokich masach, czemu w wielkiej mierze winny szkoły, nie odpowiadające życzeniom ani słusznym i rozumnym potrzebom. Jeszcze pół biedy z tymi, co na wsi mieszkają, bo czy to wielki właściciel, gospodarz, czy mały, czy wreszcie prosty robotnik wiejski, wszyscy garną się do Kościoła, może nie zupełnie wystarczająco i nie tak, jak to dawniej bywało, ale jednak nie zapominają Pana Boga. Zobaczysz też nieraz, że całe rodziny nie tylko razem idą do kościoła, ale wspólnie przystępują do Sakramentów śś., a gdy nadejdzie święto, razem siedząc przy stole, czytają głośno uczeniwe pisma, podające, co się w Kościele dzieje, jak Kościół się rozrasta na całym świecie. Powiedzieć można, że wiesz, dzięki Bogu, jeszcze nie za rażona tą straszną obojętnością, oziębłością serca i dusze. Nawet ci, którzy za zarobkiem w świecie bywali, gdzie mniej może o Panu Bogu myśleli, gdy powrócą na łono rodziny, pod ręką duszpasterzy, gorliwych wracają prędzej czy później do dawnego stanu duszy, do czego modlitwa wspólna i przykład się przyczynia.

Gorsza i trudniejsza sprawa z tymi wszystkimi, którzy się mają za coś lepszego, za coś mędrszego, z tymi, których ogólnie nazywają inteligencją miej-

ską. Tam po prostu litość bierze na widok stanu tych biednych dusz. Z małemi wyjątkami obojętność prawie ogólna do tego doprowadziła, że ledwie katolikami się czują. O sprawach Kościoła nie nie wiedzą, najprostsze zasady wiary im nieznane, tak iż nieraz zdumiewać można, słysząc, co mówią. Pochodzi to lekceważenie z tego, że po opuszczeniu szkół nie mieli w rękę książki, traktującej sprawy wiary, a to trochę, czego się nauczyli, zapomnieli. Powiedz takiemu panu, że go za katolika nie można uważać, to się może obrazi. Piękny mi katolik, co błąka się jak ślepy po lesie; sam nie nie wiedząc, jakże może mieć wpływ na otoczenie, na dzieci! W razie zaczepki przez innowierców, na co jest nieraz narażonym, nie potrafi nie powiedzieć na obronę Kościoła i wiary. I cóż na to robić, jak poruszyć te masy, w gruncie nawet poczciwe? — Oto pytanie, nad którym sobie mózgi suszą wszyscy wybitniejsi katolicy.

Najpewniejszym środkiem, powoli działającym, jest dobry przykład. Ci, którzy prawdziwymi są katolikami, muszą mieć tyle odwagi, aby jako tacy wszędzie występować. Nie bójmy się, że się z nas z początku śmiać i nas przezywać będą; zhośmy to jako nowoczesne męczeństwo; nie można go przecież porównać z męczeństwem pierwszych chrześcijan, a w naszych czasach z męczeństwem Unitów! Oni krew przelewali i życie oddawali, bo kochali Pana Jezusa i Kościół święty; czy my zlekniemy się, że jakiś półgłówek uśmiechnie się i powie: »dewot«?

Zachowanie nasze w kościele powinno być wzorowe. Gdy stoimy przed kimś, którego szanujemy, lub którego obawiamy się, jak ładnie ułożyć się potrafimy! A w kościele, gdzie Pan Jezus »choć zakryty lecz prawdziwy« na nas patrzy, jakie jest często zachowanie! Dobrym przykładem świecić trzeba nie przez wzgląd na ludzkie tylko oko, ale przez wzgląd na Pana Boga, do którego przykładem nie jedną można pociągnąć duszę. Ilu jest takich, co po prostu nie są takimi, jakimi być powinni, że mogą ten lub ów, którego mają za mędrszego i wykształconego, nie jest takim, jakim być powinien. Dobrym przykładem świecić, jest jednym z licznych obowiązków, bo dobrym przykładem nie tylko możemy, jak wyżej powiedziano, niejedną duszę pociągnąć, ale dodajemy wielu odwagi a przez to i siły woli.

Ta cnota — siła woli — nie wiedzieć czemu, niestety znika. Niejeden miałby ochotę, ale nie ma dość silnej woli, aby zabrać się, odala tę chwilę, odkładając na jutro, a to jutro nie przychodzi. Widząc zaś następstwa ludzi innych od siebie i wyższość im przyznając, niezawodnie zaczęli ich naśladować, w pierwszej chwili tylko dla naśladowania, aż się przekonają, że to dobrze, i przyzwyczajają się do tego. Przecież ten dobry przykład, o którym mówimy, nie może kończyć się na tem, gdy jesteśmy na oczu ludzkie wystawieni. Gdy sami jesteśmy, powinniśmy tak samo się zachowywać jak gdyby tysiące na nas patrzyło.

W naszych czasach ważną jest bardzo organizacja w towarzystwach. Po części każdy należy do jednego lub więcej towarzystw o celach dobrych, uczciwych, ale świeckich. — Tak samo jak zapisujemy się do tych rozmaitych towarzystw świeckich, należy także być członkami towarzystw kościelno-religijnych. Wymieniam tylko Towarzystwo św. Wincentego; iluż do niego należy, a ilu mogłoby jeszcze należeć! Na ilu tam jeszcze wolnego miejsca a przedewszystkiem pracy! To samo odnosi się do innych także bractw i towarzystw.

Czytanie uczciwych pism, gazet, jak bardzo to ważne w naszych czasach, gdy wrogowie Kościoła mają na zawołanie całą masę gazet, trujących i gor-

zących artykułami. Wiele za mało i wiele za ogólnie prowadzi się wojnę z tymi gorszycielami. Niejeden czytający złe książki i dzienniki tem się rozgrzesza twierdzeniem, że go przeczytanie czegoś złego nie posu-
psuje.

Nakoniec warto zwrócić uwagę i na to, że dzisiaj więcej niż kiedykolwiek dobrzy katolicy powinni wszystkie swoje prace, także społeczne, wykonywać w duchu Kościoła i w ścisłym związku z Kościołem. Praca o najlepszym celu może się spaczyć, jeżeli główną jej myślą i przewodnią nie będą zasady wiary. Istotnie patrzymy na to, że ludzie ożywieni dobrą wolą w pracach swoich schodzą na manowce, gdy odgradzają się od Kościoła. Wydaje im się, że to przecież nie są sprawy ściśle kościelne, więc nie potrzeba koniecznie pozostawać w ścisłej łączności z Kościołem. A tymczasem na tej drodze dochodzą do rozbicia. Zdarzyło się to wielkim działaczom we Francyi i w Niemczech. Uważajmy w tem przestrożę, aby coś podobnego nam się nie stało.

H. K.

Świeć nam słońce!

Szumia lasy, szumia rzeki,
Płyną lata, płyną wieki,
Słońce zawsze świecąc, grzeje,
Dobrotliwie nam się śmieje.

Ono wszystkim przyświecało,
Na wszystko z nieba patrzało;
Oświecało chatę Piasta,
I patrzało, jak lud wzrasta.

Zagrzewało Bolesławów,
Oświecało Władysławów,
I Grunwaldzkie chwały pole,
Jak oświeca dziś niewolę.

Oświecało wolność drogą,
I narodu sławę mnogą,
Oświecało wrogów trupy, —
Dziś oświeca — granic służy.

Świeci, bo mu Bóg rozkazał,
Idzie, gdzie mu Bóg pokazał,
Daje ludziom dzionek złoty,
I osusza lzy sieroty.

Jak krzepiło wolne plemię,
Tak dziś na znękaną ziemię
Promienie otuchy sieje,
Budząc swobody nadzieję.

Siej, słoneczko, światło złote,
I rozpraszaj tę ciemnotę
Przeczcuciem lepszej przyszłości:
Zaświeć, zaświeć dniem wolności.

Józef Nocek,
włościanin z Jodłowej.

Trzej Królowie-Magowie.

(Dokończenie.)

Szalony gniew miotał Herodem, zeszedł kulejąc
ze stopni swego tronu i krzyczał do straży:

— Symeona wołać! Symeona szkolnika! Natychmiast!... Śmierć śmiałkom! głowy zetnę... na proch mądrość ich zmiażdżę. Symeona! Symeona!....

Pobiegła straż....

Po chwili wszedł do komnaty królewskiej wysoki, poważny mąż, imieniem Symeon. Herod zamyślony, oparty na kij, stał na środku blady, straszny....

— Wielki Herodzie, wzywaleś mnie!

Król podniósł oczy, jakby z uśpienia, i krzyknął:

— Sanhedryn zwołać, natychmiast, Sanhedryn! zbadać, gdzie się teraz narodził nowy Król żydowski, niech mądry Hillel w księgach patrzy — natychmiast!

* * *

W wspaniałej marmurowej sali pałacu królewskiego zebrała się rada, Sanhedryn, Wysokie Kolegium.

Zeszli się szkolnicy, masoreci, uczniowie Hillela, zeszli się mędrcy, pyszni faryzeusze o błyszczących oczach i śpiczastych nosach, o przebiegłym i dumnym wyrazie oblicza.

Wszedł Hillel, najuczestniejszy rabin żydowski, rodem Babilończyk, naczelnik ówczesnego Sanhedrynu.

Starca prowadził podeszły już w latach syn jego Symeon.

Hillel miał z górą lat 100; zgrzybiały ten starzec robił wrażenie wyschłej kości słoniowej.

Głowa o szlachetnych formach czaszki świeciła gładką, pozbawioną już włosów skórą, nad obliczem przejrzystej bladej. Blask oczu przypominał zachodzące słońce, promieniał mądrością i spokojem, spokojem, który wypracował w duszy starca długi wiek ziemskiego żywota i myśl ciągle szukająca prawdy, prawdy niezbitej.

Poważny strój żydowski nadawał temu mędrcowi wygląd tajemniczy, długa, srebrna broda dorzucała urok proroka.

Cała postać w odbiciu do stosunkowo młodych, o czarnym włosie i oczach szkolników, czyniła wrażenie widma z grobu zbudzonego.

Szkolnicy zasiedli obyczajem żydowskim tak zwany dywan, wygięty w kształt litery U. Poduszki ze złotogłowia podierały ich łokcie. W środku, w zgięciu dywanu, zasiadł Hillel. Nad jego głową gorzał siedmiu pochodniami srebrny świecznik.

Symeon rozłożył księgi proroców, u nóg ojca złożył sławną pracę jego Masorę, zbiór krytycznych uwag, dotyczących ksiąg Starego Testamentu.

Pochyliły się głowy nad zwojami, hebrajskiem pismem wypełnionymi, rozpoczęto dysputę. Czytano po kolei prorocstwa, a po długich badaniach, sprzeczkach, dowodach i wywodach zabrał głos Hillel.

Uciszyła się rada, sprostowały ramiona szkolników, brody, ujęte w dłonie przy pochylaniu, opadły im swobodnie na piersi.

— Betleem zapowiedzianem jest miejscem narodzenia zapowiedzianego przez Jehowę Mesyasza, a według obrachowań proroków, już przyszedł czas jego. Symeonie, — daj tę odpowiedź królowi.

Zaledwie Symeon salę obrad opuścił, drzwi się rozwarły, weszła straż przyboczna królewska z dobytymi mieczami.

Za strażą wsparty na laskach szedł Herod, ów Herod złamany i niedołężny na ciele, a umysłem szatańsko mądry i potężny.

I stanął szkielet fizyczny i moralny króla przed potężnym duchowo szkieletem mędrca.

Spojrżeli na siebie....

Hillel patrzył spokojnie, rozważnie, bez lęku. Herod patrzył groźnie, strasznie.... — a przecież mędrzec wyczuwał strach w tem spojrzeniu.

— Najmędrszy z mędrców żydowskich, odpowiedz, gdzie i jaki król żydowski miał się narodzić?

Głos Herodapodobny był do syku węża.

— Gdy Jehowa dawał błogosławieństwo patryarsze Jakóbowi, tak mówił do sługi swego: »Nie będzie odjęte berło od Judy, ani zakonodawca do nóg jego, aż przyjdzie pokój i jemu będzie oddane posłuszeństwo narodów«.

Hillel kazał przewrócić karty pergaminu. Szkolnicy stali w kornem schyleniu. Herod wlepił oczy w rabina i stał.

— Mojżesz objawił Żydom, iż prawa, dane przez niego, tak długo trwać będą niezmienione, aż spełni się to, co mówi przez usta jego do ludu swego Jehowa.

Tu palcem prowadząc po pergaminie, czytał wolno mędrzec:

— »Chcę im z pośród braci zbudzić proroka jako ty i w usta jego włożyć słowo moje i musi im mówić wszystko, co ja mu rozkażę. I kto mego słowa nie zechce słuchać, które on w moim imieniu mówi, o tym i ja wiedzieć nie chcę.

Starzec odpoczął, a patrząc ciągle na Heroda, mówił dalej:

— Odtąd wszyscy prorocy, aż do ostatniego, nauceją, że ten posłaniec Boży, ten świecki i duchowy władca, nawróci wszystkie narody, odnowi Izraela w jego wierze, zrobi go panującym i w Jerozolimie, stolicy świata, tron swój osadzi, jako bezpośredni Boga namiestnik.

— Gdzie się ma narodzić ten prorok, ten przysły król, gdzie? mów, Rabbi!

Hillel odwrócił kilka zwojów pergaminu i znów wodząc palcem po hebrajskich znakach, czytał wolno, dobitnie.... a w sali była cisza — a Herod oddech tłumiał w szalejącej gniewem piersi.

— W Betleem, w Judei, bo napisano przez proroka jest: »I ty, Betleem, ziemio Judzka, nie jesteś ostatnia między książętą Judzkimi, bo z ciebie wyjdzie Ten, który opanuje cały naród izraelski....

Na to nie rzekłszy nic, Herod, ciężko kulejąc, opuścił salę Wielkiej Rady. W sercu jego dojrzało postanowienie:

— Zamorduję, choćbym miał wszystkie w Judei stracić niemowlęta.

* * *

A trzech Magowie-Królowie?

Szli za swą gwiazdą przewodnią i nie było nic, coby mogło zachwiać ich wiarę.

Ujrzeni Betleem — nie pytając już ludzi, szli tylko za gwiazdą!....

Gdy nagle światło błysło promiennie, słup zmienił kierunek i stanął przed grota za Khanem ukrytą. Zrozumieli Królowie-Magowie bieg gwiazdy, zrozumieli, że tu kres ich podróży....

Wielbłądy u wejścia przyklęły, kornie szyję wyciągnęły, łagodne swe oczy wpatrzyły w otwór jaskini.

Podróżni zeszli z ich grzbietów.

Blask bije ku nim z wnętrza, — wchodzą, niosąc w dłoniach dary, dary dla królewskiego Dziecięcia.

W głębi czeka na nich święta Rodzina....

Anielska w aureoli złotych włosów Dziewica-Matka. Czeka siwy, o radosnem obliczu Jusuf.

Nad wszystko i nad wszystkich czeka Bóg-Dziecina!

Idą Magowie.... z oblicza ich bije majestat wiary, majestat mędrców i królów! Kornie chylą swe czoła, zginają kolana, składają złoto — mirrę — kadzidło.

Składają w hołdzie złoto — Królowi ziemskiemu, składają kadzidło — Królowi niebieskiemu, składają mirrę — Słowu wcielonemu. Temu Słowu, które z mi-

łości Ciałem się stało, z miłości niedługo Krew swą za ludzkość przeleje.

Złożywszy hołd Bogu-Dziecinie, Magowie-Królowie wracają....

Czy wstąpią do Heroda?

Mędry nie wierzą złudzeniom, mędry do Heroda nie wróć!

Oni inną drogę obiorą, zaopatrzą się tylko roztropnie w wodę z Betleemskiej cysterny, a napelnivszy nią bukłaki, pójdą z wiarą w drogę powrotną.

Wielka roku tego 1-go Pańskiego była w Palestynie posucha.

Goście wiatry wypily wodę w strumieniach, poznikały rzeki drobniejsze, częste zjawisko w tym kraju.

Lud wierzył, że złośliwa jędra, nienawidząc ludzi, przebiega od czasu do czasu polami, oddechem swym ziele żar w przestrzenie, suszy i pali wszystko.

Siada nad każdą cysterną, wchłania wodę w siebie i pędzi nad wszystkie strumienie, rzeczulki i pije dotąd, aż białe ze dna ich nie wysterczą kamienie.

Niezmierny żar przenika powietrze, zabija trzody i dzikie zwierzęta. Zemdlone ptaki padają na ziemię, suchy liść z szelestem opuszcza gałązki, owoc marnieje, a ludzie cierpią okrutne pragnienie.

W tym czasie karawany kupieckie podlegają ciężkim chorobom i nieraz marnie giną. Taka jędraposucha, wypivszy wody z cystern, siadła ziejąca żarem, spalona własną namiętnością, nad ostatnią studnią, w której jeszcze lśniła na dnie woda przejrzysta. Studnia ta Salomonowej budowy niezmiernie głęboka, wiała ku posusze chłodem.

Bezlitosna jędra odczuwała dobrodziejstwa tego chłodu w tę noc duszną, parną, piekielną.

— Jakto? Nad tą cysterną może zemdlony się orzeźwić?

— Ktoś może tu jeszcze zaczerpnąć wody i ożyć? odzyskać nadzieję? wiarę?....

— Nie — dotąd żar z piersi mojej niech ziele nad tym otworem, aż ta woda wyschnie....

I siadła na skraju studni posucha....

A tam w dali widać wielbłądy....

A tam w dali na wielbłądach ludzie....

Powietrze przeszył śmiech....

— Skonają, skonają z pragnienia i oni i ich wielbłądy.

— Nim dojadą — ją wodę wypije....

I rozwarła posucha swe usta nad studnią....

A tam w dali, w mlecznej jasności, jadą cicho trzej Królowie-Magowie....

Jadą trzej Królowie!....

Posucha ostatni dech swój gorący do studni wpuściła.... żarem w nią ziele....

A nad studnią stają trzej Królowie-Magowie!

— Napoimy wielbłądy.

Zsiadają.

Posucha żarem w twarz im uderzyła.

Trzej Królowie-Magowie chylą oczy w głąb studni.

— Wody nie ma.... za nami ciągnie liczna karawana, czemuż się orzeźwi?

Trzej Królowie biorą swoje bukłaki, chylą nad cysterną i leją w nią wodę Betleemską... woda wzbiera po brzegi. Powietrze przeszywa krzyk rozpaczny posuchy.

»Ludzkość pragnąć odtąd nie będzie«. Dech gorący uleciał.

Nad tą studnią Mądrości chłodził odtąd znużone karawany strumień wody ożywczej....

I jechali dalej trzej Królowie-Mędrcoowie.

A. B.

O królowej Jadwidze.

Pojawiły się dwie wspaniałe książki, jedna na pisana przez znanego poeę Lucyana Rydla, druga przez biskupa-sufragana lwowskiego X. Bandurskiego, tego samego, który, — jak to pisaliśmy w ostatnim numerze — tak gorliwie zabiega około kanonizacyi naszej królowej Jadwigi. Obie te książki, o których mowa, zawierają tę samą treść, bo mówią o wnuczce króla chłopków, Kazimierza Wielkiego, o królowej Jadwidze.

Z wielką radością bierze się do ręki te książki tak ze względu na ich treść jak ze względu na tych, którzy je napisali. Cóż bowiem może być podnioslejszego do czytania, zwłaszcza w smutnych chwilach obecnych, nad życiorys świetlanej niewiasty, jaką jest w dziejach naszych królowa Jadwiga? A znowu sposób pisania obydwóch pisarzy, piękność ich języka, gorącość i serdeczność, z jaką mówią o Jadwidze, stanowią biesiadę duchową dla czytelnika.

Szczerze więc zachęcamy czytelników do nabycia jednej z tych książek. Szkoda tylko, że cena każdej z nich na przeciętne stosunki naszych czytelników nieco wysoka. Inaczej też być nie mogło. Książki bowiem wydano wspaniale, w pięknej oprawie, z bardzo wielu ślicznymi obrazkami, — więc koszt musi być wielki.

Sądźmy przeto, że sprawimy czytelnikom radość i oddamy im przysługę, jeżeli według tych obu książek podamy niektóre ciekawe szczegóły z dziejów naszych z tych czasów, kiedy żyła Jadwiga, oraz o tej królowej samej. Pewni jesteśmy, że szczegóły te o królowej Jadwidze czytane będą z wielką skwapliwością, teraz zwłaszcza, gdy wszyscy czytelnicy nasi mają w domach swoich jej obraz, pewni też jesteśmy, że wzbudzą one cześć dla tej męczennicy na tronie w sercach całego narodu, a przez to przyspieszą, czego wszyscy gorąco pragniemy, wyniesienie jej na ołtarze.

I. Kazimierzowa wnuka.

Dnia 5 listopada 1370 roku, w komnacie na zamku wawelskim, wytechnął ducha ostatni Piast na polskim tronie, Kazimierz Wielki, król chłopków.

Nieszczęsne łowy, w których się król tak bardzo lubował, przysprawiły go o śmierć. W pościgu za jeleniem w lasach sandomierskich, runął z koniem na ziemię. Koń przywalił go swym ciężarem i złamał mu gołęń. Wprawdzie niebawem zrosło się złamanie, zdrowia jednak król nie odzyskał. Chory powrócił do Krakowa ostatniego października, a w parę dni potem zakończył pracowity swój żywot, licząc lat sześćdziesiąt.

Wszystkim, którzy zgromadzeni patrzyli przy łożu na zgon królewski, musiało tak być na sercu, jak gdyby widzieli, że pęka i pada kamienny słup, dzierżący na sobie całe sklepienie; bo istotnie z Kazimierzem runął taki filar, na którym stała potęga i przyszłość Polski: rysowało się sklepienie państwa, zjednoczonego i zmurowanego w ciężkim trudzie dwóch ostatnich Piastów. Przyjść miały teraz lata zamętu i niepokoju.

Zmarły król nie zostawił męskiego potomka, dziedzica tronu, jedynie dwie małoletnie córki, Annę i Jadwigę, z trzeciej swej żony. Przewidywał to sieroctwo Kazimierz oddawna i dla tego zawczasu już upatrywał następcy po sobie, na wypadek swej śmierci bez męskiego potomka. Były wprawdzie w Polsce jeszcze dwie boczne gałęzie Piastów, jedna na Mazowszu

druga na Śląsku, jednakże Kazimierz zwrócił gdzieś indziej swe oczy.

Na tronie węgierskim zasiadał wówczas król Ludwik, z rodu Andegawenów. Był to siostrzeniec Kazimierza. Ojciec bowiem Ludwika, król Karol Robert, miał za żonę Elżbietę Łokietkównę, siostrę Kazimierza. Tego to właśnie siostrzeńca upatrzył Kazimierz na swego następcę na tron polski. W kilkakrotnych umowach, za zgodą panów polskich, potwierdzono układ pomiędzy jednym i drugim dworem, że na wypadek śmierci Kazimierza bez męskiego potomka, tron polski obejmie król węgierski Ludwik.

Jakoż na wieść o chorobie swego wuja skwapliwie pospieszył Ludwik z Węgier do Krakowa, lecz zdążył już tylko na pogrzeb. W dwa dni później, 17 listopada, włożył Ludwik koronę Łokietkównę na swe skronie, w obecności swej matki Elżbiety Łokietkówny, królowej węgierskiej, a także w obecności Jadwigi, wdowy po Kazimierzu, i dwóch jej nieletnich córek. Jarosław ze Skotnik, arcybiskup gnieźnieński, z udziałem biskupów krakowskiego i lubelskiego, namaścił Ludwika uroczysto na króla polskiego.

Dwanaście lat królował Ludwik w Polsce, lecz smutne było to jego królowanie. O ile dla Węgrów wiele zrobił dobrego, tak, że go wielkim nazwano, o tyle dla Polski był małym. Dla Węgier ojcem, dla Polski ojcymem. Ledwie na krótko dwa razy zaglądnął do Polski, a zresztą przebywał na Węgrzech, bo, jak się wymawiał, nie służyło mu polskie powietrze.

Zaraz po koronacji i po odprawieniu pogrzebu Kazimierzowi, na którym taki był jęk, taki płacz, że tego język ludzki wyrazić nie zdoła, jak mówi ówczesny kronikarz Janko z Czarnkowa, odjechał król Ludwik do Węgier, zabierając ze sobą ze skarbcza wawelskiego koronę Łokietkównę. Polskę zaś zostawił swą matkę Elżbietę, jako wielkorządczynię. Smutne były rządy wielkorządczyni. Kobieta ta, choć już stara, bankietowała, wyprawiała huczne zabawy i bale, nie dbając zupełnie, że Polskę pustoszyli Rusini i Litwa. Urzędy pozostawały w rękach Węgrów, którzy, znając pobłażliwość swej pani, pozwalali sobie na różne wybryki względem Polaków. Przykro to było panom polskim. Skarzyli się wielkorządczyni, ale ta odsyłała ich do syna, a syn znowu do matki, i tak nie było końca żadnym sprawom. Aż zdarzyło się raz, że dworzanie ubili jednego z panów polskich. To tak rozsierdziło Polaków, że gdzie schwytano jakiego Węgra, w kawałki go rąbano. Jednej nocy wycięto stu sześćdziesięciu Węgrów.

Ta przygoda tak przeraziła wielkorządczynię, że co prędzej pisała do syna, by ją zwolnił z rządów, sama zaś zebrała manatki i wyjechała spiesźnie z Polski. Ludwik, chcąc ułagodzić panów polskich, poczynił im różne ustępstwa i przywileje. A miał król jeszcze jeden ważny powód do zjednania sobie serc Polaków.

Według układów Kazimierza Wielkiego z Ludwikiem, rządy po śmierci Ludwika w Polsce mógł sprawować tylko męski potomek, córki zaś były wykluczone. A tu właśnie Ludwik nie miał męskiego potomka, tylko same córki. Były ich trzy: Katarzyna, Marya i Jadwiga. Nużę tedy zabiegać koło panów polskich, by wbrew dawnym układom uznali jedną z jego córek za dziedziczkę korony polskiej. Zabiegi te trwały dość długo i nie przyszły mu łatwo. Jednakże król Ludwik znalazł drogę do serc panów polskich. Przyznał im różne znaczne ulgi w podatkach a na siebie znowu przyjął różne zobowiązania. Odnośny układ, znany pod nazwą »pacta conventa« albo przywileje koszyckie, przyszedł do skutku w Koszycach na Węgrzech w r. 1374. Król zaprzysiągł, że dotrzyma poczynionych zobowiązań, a za to panowie

polscy uznali jedną z córek Ludwika za dziedziczkę tronu w Polsce. Układ nie mówił, która z córek miała objąć tron. Oznaczenie zastrzeżone było królowi, a w razie jego śmierci uczynić to miały pozostała żona i matka Ludwika.

Czwarty Mędrzec ze Wschodu.

PODANIE.

W tym samym czasie, kiedy trzej Mędrecy na Wschodzie ujrzeni gwiazdę, która im wskazała drogę do miejsca urodzenia Zbawiciela świata, ujrzał ją inny jeszcze mędrzec na Wschodzie i postanowił pójść za jej szlakiem. Ale w przeciwieństwie do swych współbraci, nie zobaczył upragnionego Króla.

Imię jego było Artaban. Sprzedał wszystko, co posiadał i kupił trzy klejnoty: szafir, rubin i perłę, z którymi chciał przejść przez puszcę i złożyć je Królowi nowonarodzonemu w ofierze. Kiedy podążał, by spotkać się z trzema innymi i wspólnie z nimi odbyć pielgrzymkę, ujrzał leżącego przy drodze żyda, który ciężko zaniemógł i zdawał się bliskim śmierci. Ponieważ nie mógł przenieść na sobie tego, aby biedaka pozostawić losowi, przeto zsiadł z konia i spędził kilka godzin na przywracaniu mu życia i pielęgnowaniu go.

Tym sposobem trzej inni Mędrecy wyruszyli już w dalszą drogę, kiedy Artaban stanął na miejscu umówionego spotkania. Musiał więc powrócić do Babilonu, sprzedać szafir i kupić za niego wielbłądy. Kiedy przybył do Betleem, aby nowonarodzonemu Królowi złożyć w darze rubin i perły, już rodzice z dziećmi uszli do Egiptu. Nazajutrz rozpoczęła się rzeź niewinnych młodzianków.

Artaban stał na progu, w którym młoda matka swe dziecko ukrywała pod fałdami szaty. Kiedy siepacze zbliżyli się do drzwi, Artaban odezwał się do ich przywódcy:

— Tutaj nie znajdziesz pewno nikogo więcej prócz mnie. Chętnie oddam ci klejnot, jeśli mię zostawisz w spokoju.

Człowiek ten, olśniony blaskiem szlachetnego kamienia, rozkazał swoim zbirom iść dalej, ponieważ w domu tym nie ma dziecięcia. Artaban zaś modlił się:

— O! Boże, przebacz, że chcąc ocalić życie niewiniątka, oddałem także drugi z moich klejnotów!

Artaban wyruszył do Egiptu w nadziei, że Królowi będzie mógł ofiarować choćby perłę tylko, ale go tam nie znalazł.

Oczytany w pismach hebrajskich, doszedł on do przekonania, że Król musi cierpieć niedolę i niedostatek, lub znajdować się w niewoli. Dlatego pilnie odwiedzał więźniów. Nie znalazł on wprawdzie wśród nich żadnego, któremuby cześć mógł oddać, ale zato wielu, którym mógł dopomódz. Karmił więc zgłodniałych, przyodziewał nagich, leczył rannych i pocieszał więźniów i na tem zeszło mu lat trzydzieści trzy z szybkością myśli. Wreszcie znużony i gotów umrzeć, przybył do Jerozolimy. Nadzieja ujrzenia przyobiecane Króla nie zamarła w nim.

Było to na drugi dzień po święcie Paschy i tłumy ogromne snuły się po ulicach, dając przez północną bramę ku miejscu, zwanemu Golgota. Artaban poszedł z tłumem i słyszał jak lud mówił, że mają ukrzyżować tego, który nazwał się zuchwale królem żydowskim.

Wiadomość ta brzmiała mu niejasno i tajemniczo, jakże bowiem możliwem być miało, aby zapowiadany

i upragniony Król umierał na krzyżu? Ale powiedział sobie, że drogi Boskie są cudowniejsze aniżeli człowiek sądzi i że może swego Króla znajdzie w ręku jego wrogów i wykupi go za cenę swej perły od śmierci.

Szedł więc za tłumem krokiem wolnym i znużonym ku bramie, wiodącej do Damaszku. Ale kiedy przechodził koło więzienia Heroda, spotkał straż macedońskich żołnierzy, którzy pędzili przed sobą, popychając, młode dziewczę w podartych sukniach i z rozwianemi włosami, do więzienia. Kiedy stary człowiek stanął i z litością spojrział na dziewczę, wyciągnęła ku niemu ręce i pochwyciła kraj jego długiej szaty białej.

— Ulituj się nademną! — zawołała — ocal mię, jeśli możesz, bo i ja jestem dzieckiem twego ludu! Mój ojciec był kupcem w Babilonie. Już nie żyje. Z powodu jego długów schwyciono mię i chcą mnie sprzedać za niewolnicę. Ocal mnie od losu, który jest gorszym od śmierci!

Artaban zadrżał. Wyjął perłę z ukrycia i włożył ją w ręce dziewczęcia:

— Weźmij to, moja córko, jako okup za siebie. Jestto ostatni z moich skarbów, które przeznaczyłem dla Króla.

Kiedy to mówił, zaciemniło się niebo i ziemia zadrżała, podnosząc się, jak pierś ludzka, poruszana wstrząsającym bólem. Domy chwiały się na wszystkie strony, tumany pyłu zalegały powietrze. Żołnierze uciekali z przerażenia.

Mędrzec i dziewczica, którą ocalił, przysiedli bezradnie pod murem. Wskutek ostatniego drgnięcia ziemi odczepiła się cegła z dachu, spadła i raniła starca w czoło. Błady i nieruchomy leżał na ziemi i krew płynęła z jego rany. Kiedy dziewczę pochyliło się nad nim, aby przekonać się, czy żyje, usłyszała wśród ciszy wyraźnie głos, jakby brzmiącą z dali muzykę. Dziewczę obróciło się, sądząc, że ktoś mówił z okna, ale nie było nikogo.

Wtem usta starca zaczęły się poruszać, jak gdyby odpowiadał komuś i usłyszała, jak mówił w perskim języku:

— O! nie, Panie! Kiedyż cię widziałem zgłodniałego i nakarmiłem Cię? Albo spragnionego i napoiłem Cię? Kiedyż przyszedłeś do mnie i przyjąłem Cię? Kiedy widziałem Cię chorym i uwięzionym, a przyszedłem do Ciebie? Przez trzydzieści trzy lata szukałem Ciebie i nigdy nie ujrzałem Twego oblicza, ani Ci na ziemi nie służyłem, mój Królu!

Zamilkł, a cudowny, słodki głos odezwał się znowu i znów dziewczę go nie rozumiało. Ale umierający Artaban słyszał słowa:

— Zaprawdę mówię tobie, cokolwiek uczyniłeś jednemu z najmniejszych braci moich, mnie uczyniłeś!

Dwunastu podróżnych.

Bajka na początek roku.

Powietrze było mroźne, gwiazdy błyszczały na niebie.

Bęc! Ktoś rzucił stary garnek o drzwi sąsiada. Paf! — tam ktoś wystrzelił na powitanie Nowego Roku. Na wieży kościoła biła dwunasta.

Trarara! Zajechała poczta. Wielki wóz pocztowy zatrzymał się przed bramą miasta. Przywiózł dwanaście osób — wszystkie miejsca były zajęte.

— Wiwat! Niech żyje! — wołali ludzie w domach miasta. Składano sobie nawzajem życzenia, a przed

bramą miasta stał wóz pocztowy z obcymi dwunastu przybyszami.

Któż oni byli? Każdy z nich miał przy sobie paszport i tłomoki. Kim byli i co wieźli ze sobą?

— Dzień dobry! — zawołali do strażników przy bramie miejskiej.

— Dzień dobry! — odpowiedzieli strażnicy, gdyż wybiła już dwunasta.

— Nazwisko? Stan? — pytał strażnik tego, który wysiadł pierwszy.

— Proszę zobaczyć w paszporcie, — odrzekł przybysz we futrze. — Ja jestem ja! Jestem tym, w którym wielu ludzi pokłada swe nadzieje. Przyjdź do mnie jutro, a dostaniesz podarek noworoczny. Rzucam grosze i talary między ludzi, wydaję także bale. Moje okręty zamarzyły, ale w mojem biurze jest ciepło i przyjemnie. Jestem kupcem, nazywam się Styczeń i noszę rachunki ze sobą.

Tymczasem wysiadł drugi. Był to dyrektor teatrów, dyrektor bałów maskowych i wszelkich zabaw, jakie istnieją. Bagaż jego stanowiła wielka beczka.

— Z beczki, — rzekł, — wypędzimy kota w pustą. Już ja wam dostarczę przyjemności. Codzień zabawa! Niewiele mi pozostaje czasu, żyję najkrócej z całej rodziny, tylko dwadzieścia ośm dni. Czasami dorzucają mi jakiś dzień jeden, ale cóż to mię obchodzi! Wiwat!

— Nie wolno tak hałasować, — zauważył strażnik.

— E! co tam, — zawołał, — wolno mi, bo przecież jestem księciem karnawałem i jeżdżę pod nazwą Lutego.

Teraz wysiadł trzeci. Wyglądał jak post uosobiony, ale podnosił głowę wysoko, ponieważ był spokrewniony z czterdziestu rycerzami i był przepowiadaczem pogody. Nie jestto zbyt tłusty urząd i dla tego też sławił on posty. W dziurce surduta miał zatknięty pęczek fiołków, ale były bardzo małeńkie.

— Marzec! Marzec! — zawołał za nim czwarty i poklepał go po ramieniu. — Czy żadna woń cię nie dochodzi? Idź prędko do pokoju strażników, tam zapijają punczyk, twój ulubiony napój.

Ale to nie było prawdą, tylko chciał mu dać poznać swoją nazwę Kwietnia, który bieg życia rozpoczyna od zwodzenia. Wogóle wyglądał bardzo swobodnie. Pracował bardzo mało, ale zato obchodził dużo świąt.

— Gdybyż to tylko nieco więcej stałości było na świecie! — mówił. — Ale raz się jest w dobrym, raz w złym humorze, odpowiednio do okoliczności. Raz deszcz pada, raz słońce świeci! Jestem także rodzajem agenta od przeprowadzek, a nieraz karawaniarzem i grabarzem. W kufrze swoim mam garderobę latową, lecz byłoby nierozsądnem brać ją na siebie!

Po nim wysiadła pani, która się nazywała panną Maj. Miała na sobie lekkie, jasne ubranie, a na nogach kałosze. Suknia jej była barwy blade-zielonej i woniała marzanną tak silnie, że strażnik musiał kichnąć.

— Na zdrowie i szczęście Boże! — brzmiało jej pozdrowienie.

Jakaż ona była ładna! Była także śpiewaczką, lecz nie teatralną, tylko leśną. Przebiegała świeży, zielony las i śpiewała tam dla własnej przyjemności.

Teraz ukazała się z głębi wozu młoda kobieta delikatna i ładna. Widać było, że pani Czerwiec była przyzwyczajona do usług leniwych siedmiu braci śpiących. W najdłuższym dniu w roku wydawała wielką ucztę, aby goście mieli czas spożyć liczne potrawy jej stołu. Wprawdzie posiadała swój własny powóz, ale mimo to przyjechała pocztą, aby pokazać, że nie jest dumną. Towarzyszył jej młodszy brat, Lipiec.

Był to dobrze odżywiony młodzieniec w latowym ubraniu i panamskim kapeluszu. Mało wioził ze sobą bagaży, ponieważ to jest zbyt uciążliwym w czasie upałów. Dla tego zaopatrzył się tylko w ustrój kąpielowy, co jest niewielkim ciężarem.

Po nim wysiadła pani Sierpień, handlarka owoców *en gros*, właścicielka mnóstwa rybnych stawów, ekonom w spółnicy. Była tęga i gruba i wszędzie sama dokładała ręki, sama nosiła robotnikom piwo na pole.

— W pocie czoła spożywać będziesz chleb swój, — mówiła. — Potem dopiero następują przejażdżki, tańce i zabawa na murawie i dożynki. — Była dzielną gospodynią!

Po niej wysiadł znowu mężczyzna, malarz znakomity, pan Wrzesień. Ten lubił las. Liście musiał zmieniać barwę, ale jakże pięknie, kiedy zechciał! Las błyszczał to czerwono, to żółto, to brązowo. Mistrz gwizdał jak czarny szpak, był ruchliwym robotnikiem i owijał swój puchar brązowo zielonemi gałązkami chmielu. To go zdobiło, a do wszelkich ozdób posiadał zmysł wielki. Stał z swym garnuszkiem z farbami i to był cały jego bagaż.

Za nim ukazał się właściciel ziemski, który myślał o siewie, oraniu, uprawieniu roli, a także pamiętał o polowaniu. Pan Październik miał ze sobą psa myśliwskiego i strzelbę, a w torbie myśliwskiej orzechy. Wiele miał tłumoków przy sobie, mówił o rolnictwie, ale wskutek kaszlu sąsiada nie wiele można było rozumieć.

To Listopad tak kaszlał i stękał, wysiadając. Cierpiał na katar i musiał co chwila nos wycierać. Zazębienie — zapewniał — minie zaraz, skoro tylko zabierze się do rąbania i pilowania drzewa. Wieczory spędza na przykrawaniu łyżew, ponieważ wie, że wkrótce będzie potrzebnym ten rodzaj obuwia.

Wreszcie ukazał się ostatni podróżny. Była to staruszka, pani Grudzień, która marzła, ale jej oczy błyszczały, jak dwie gwiazdy. Miała w ręku doniczkę, w której rosła choinka. W swym tłumoku wiozła książeczki i mnóstwo ładnych rzeczy, aby gdy drzewko urośnie, ubrać je, kiedy zabrzmi pieśń o narodzeniu Bożego Dzieciątka.

— Teraz wóz może odjechać, — rzekł strażnik. — Mamy już wszystkich dwunastu. Paszporty zatrzymam, każdy ma znaczenie na miesiąc. Kiedy czas ten upłynie, napiszę świadectwo sprawowania się w paszporcie. Panie Styczniu, proszę wystąpić na przód!

I Styczeń wysunął się pierwszy....

Gdy rok minie, powiemy kochanym czytelnikom, co ta doniczka przyniosła nam wszystkim.

Gawędy Janka Obłeciświata.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Bóg zapłać kochanym czytelnikom za przesłane życzenia noworoczne. Daj nam Panie Boże doczekać wszystkim lepszych czasów. A ten rok rozpoczęty niech będzie ich początkiem.

Bądźmy tylko wszyscy godni błogosławieństwa Bożego. Bo taka jest ta ludzka natura, że często krzywi się i boczy na Pana Boga, że jej nie daje, czego pragnie. Ale wcale nie stara się o to, aby na to zasłużyć. Pan Bóg, to wielki pan, sieje swoje łaski, jak mu się podoba, z wielką hojnością na lewo i na prawo, przed siebie i za siebie. Aleć trudno od tak wielkiego pana żądać, aby za nami latał, kiedy my się do

niego odwracamy plecami, i narzucał się nam ze swojemi łaskami.

A takich, co tak niepolitycznie odwracają się od Pana Boga, jest jednak więcej, aniżeli się niejeden spodziewał. Przekonałem się o tem przy takiej drobnej sposobności, jak wzmianka o zabawach w czasie zakazanym. Co to listów nazlatywało jak gołąbki do mojej torby z doniesieniami o hucznych tańcówkach, nie licząc już tego, co sam na własne słyszałem uszy. Oj, niedobrze się dzieje, niedobrze! Głośne czynimy przechwałki, jacyśmy to dobrzy katolicy. A jednak złamać publicznie przykazania kościelne i wyprzeć się przez to niejako swojego związku z Kościołem, to dla nas tyle, co zjeść kawałek chleba z masłem. I to się dzieje na wszystkich wysokościach, u góry, w średnich warstwach i u dołu. Niedobrze to, powtarzam, niedobrze! A rusz tylko palcem i wskaż na te nadużycia, to zaraz krzyczęć ci będą, jak paw, którego straszą psotne chłopaki. Niedobrze to, jeszcze raz powiadam, niedobrze! Pamiętam ze swoich wędrówek po świecie z młodu, że w innych stronach katolicy tak lekko tego nie biorą. Bo oni wiedzą, że być katolikiem, to znaczy nie tylko być ochrzczonym po katolicku i mieć katolicką metrykę, ale przedewszystkiem zachowywać przykazania kościelne! Może się to niejednemu nie podobać, że ja o tem przy każdej sposobności prawię, — aleć trudno, już tej starej katolickiej skóry, którą na mnie wdziało rzetelne katolickie wychowanie w domu i staroświecka poczeiwa szkoła, nikt do końca życia mego ze mnie nie zedrze!

Ta skóra jest może nieco wrażliwszą na te rzeczy u mnie, niż u innych ludzi. I dla tego, gdy o takich wykroczeniach słyszę, gotów jestem zaraz nieco silnie machnąć swoim sękatym w tę stronę, z której mnie dochodzą tego rodzaju smutne wieści. Czym tak uczyniłem, gdym pisał w ostatniej Gawędzie o tańcówce po przedstawieniu amatorskiem w Ostrzeszowie, urządzonem w drugie święto Bożego Narodzenia przez Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo? Muszę przypuszczać, że tak, skoro aż pięć pań (właściwie cztery panie, a piąta pieczęć) oświadczają mi, że Kryspian z Ostrzeszowa, ten który mi o tem donosił, po prostu zełgał. Jać tam Kryspiana nie znam, ale sądziłem, że skoro to jest szwagier tak poważnego człowieka, jak mój kum Kalasanty, to musi to być osoba wiarogodna. Widocznie tak nie jest i Kryspianowi odtąd wierzyć nie będę a Kalasantemu powiem, żeby na swojego zięciulka Kryspiana dobrze odtąd uważał. Więc wierzę w owe oświadczenie i głoszę światu, jako pismo owych pań zaprzecza, że z wiedzą i zezwoleniem zarządu zaczęto o godzinie 3-ej tańczyć i tańczono do rana i że panie z zarządu brały udział w tańcach. Natomiast prawdą jest, jak szanowne panie przyznają, że po skończonym kiermaszu, o godzinie 3½ z rana, więc nawet później jeszcze, kilkoro młodzieży obojga płci zabrało się do mazura, chcąc, — jak twierdzili sami, — członki w tańcu wyprostować. No, patrzcie! Nowy to sposób do prostowania członków — mazur! Warto go opatentować! To prostowanie członków trwało podobno pół godziny. A w czasie tego obecne jeszcze panie z zarządu zajęte były pakowaniem garderoby, porcelany i pozostałych rzeczy z kiermaszu, oraz obliczeniem kasy. Tak mi się coś zdaje, że owe panie, zajęte pakowaniem porcelany i garderoby, mogły i powinny były tej gorącej nieco młodzieży dać nauczkę, że w czasie zakazanym za pomocą tańca w publicznym lokalu nie godzi się — nawet członków prostować, na to są inne, znakomite i wypróbowane sposoby! W razie potrzeby służę im swoim

Ale żart na stronę! To wszystko bowiem nie

umniejszy zasług tych pań, które zakrzętały się około urzędzenia udatnego przedstawienia amatorskiego i trudem swoim przysporzyły nieco grosza kasie Towarzystwa. Nie jestemci ja po prawdzie wielkim przyjacielem onych »tańcujących« zabaw na cele chrześcijańskiego miłosierdzia, nie lubię miłosierdzia, szczerzającego zalotnie zębki, bawiącego się, wyciągającego innym zakieszeni nieraz grube talary na to, aby biedak miał z tego grosik. »Tańcujący święty Wincenty« to nie obraz katolicki. Ale rozumiem, że trzeba się liczyć z ludzkiemi słabościami, które dopiero za cenę jakiejś zabawy gotowe do ofiary pieniężnej na ubogich. W Ostrzeszowie zresztą ten taniec świętego Wincentego był przypadkowy. Towarzystwo go nie umieściło na programie zabawy. Z drugiej zaś strony wiem doskonale z własnego doświadczenia, bom dawniej często w Ostrzeszowie bywał, jak potrzebnem tam było takie dzieło miłosierdzia, jak Towarzystwo Pań św. Wincentego, założone dopiero coś przed dwoma laty. Myślę, że wszyscy ludzie dobrej woli do niego powinni przystąpić (Kryspian na czele!) i chętnie spełniać miłosierne uczynki wobec ubogich, których tam, jak zresztą wszędzie, dosyć. Dla tego z całym uznaniem powtarzam tu słowa, które one szanowne panie umieściły na zakończenie swojego listu: »Chleba, chleba, miłości, życzliwości i zgody, a nie kamieni nam potrzeba, bo kamieniami zgłodniałej rzeszy nie nakarmimy!« Brawo!

Zeby już dzisiaj zakończyć sprawę nieuszanowania dla przykazań kościelnych zabraniających zabaw w pewnych czasach, powiem jeszcze to, że wykroczenia przeciwko tym przykazaniom robią dużo zgorzelenia i niepotrzebnie burzą krew u tych, którzy na to patrzeć muszą a zapobiedz złemu nie mogą. Gorzkie słowa słyszałem o tem w tych dniach z powodu tańcującej zabawy, która się odbyła w Sylwestra w domu jednego z najpierwszych naszych kupców poznańskich. Zebrali się tam w katolickim oczywiście domu potomkowie tych czcigodnych ojców naszego kupiectwa, którzy nie tylko dobrze umieli handlować winem, kawą, delikatesami i dojść do poważnego majątku, ale zostawili także dzieciom imię rzetelnych katolików. Było tam też trochę młodzieży, ochocej każdej chwili jak motylki do latania i frunienia w taniec. Dosyć, że nie utrzymano temperamentu w nogach i poważne nasze firmy puściły się w tany. A ludzie mniejsi, co stali pod oknem, widzieli płasy, słyszeli dźwięki muzyki, tak sobie mówili: Jeżeli takie marmurowe filary w czasie zakazanych mogą się kręcić jak frygi, czemu byśmy także, my marne patyczki, nie mieli puścić się w podrygi, choćby na jakiej sali za dębińską bramą. Czy przykazania kościelne są tylko dla małych ludzi?

Nie, według mojego głupiego rozumu tę sprawę tak tylko pojmować można: Jakaś grzyb, to leż w koszu! Jakaś katolik, to znaj mores i słuchaj Kościoła. A jak nie słuchasz, — to niech cię kaczki zdepcą!

Takie zdanie zawsze głosić będzie

Wasz sługa i przyjaciel
Janek Obłeciświat.

Wiadomości misyjne.

Smutna wieść z Misji katolickich w koloniach portugalskich w Afryce.

Siostra Stanisława, z Kongregacji św. Józefa z Cluny, długoletnia korespondentka »Echa z Afryki«¹⁾,

¹⁾ Miesięcznik ilustrowany, wydawany przez Sodalcię św. Piotra Klawera. Cena roczna: 1,50 M.

pisze d. 14 listopada do Sodalicyi św. Piotra Klawera do Rzymu: »Żyjemy w ciągłej obawie i niepokoju, niepewne czy dekret wydalenia, wydany przez nowy rząd portugalski, odnosi się także i do Konga. Co się stanie z dziećmi, wychowanymi w misyi, co z chrześcianinami, których wiara jeszcze nie ugruntowana? Biedne dzieci cierpią bardzo. Nie znamy zamiarów Bożych, ale być może, że Pan Bóg cud uczyni, aby uratować te dusze.

Spędziłam już 20 lat w Kongo, lecz nigdy nie przypuszczałam, że mogę doczekać wypędzenia misyonarzy. Jedna z naszych Sióstr przebywa tu już 28 lat, a dźwiga ich już 72 na swoich barkach. W tym wieku trudne są dalekie podróże, tem bardziej, jeśli się ma chore nogi. Jedna noga pokryta jest całą ranami, a druga straciła wskutek ran całkiem swój pierwotny wygląd... sprawiając biednej Siostrze wiele, wiele bólu. Ale i ta Siostra wraz z nami wszystkiemi uwielbia wolę Bożą w doświadczeniach, które nas dotyczą. Największym naszym bólem jest opuszczenie, w jakim pozostałyby dzieci murzyńskie.

Urzędowych wieści nie mamy jeszcze żadnych, ale jesteśmy przygotowane na najgorsze.

Tak się rządzi nowa republika portugalska. Masoni i socjaliści, przyszedłszy do steru, całą swoją złość skupiają na Kościele i jego urządzeniach.

Ze świata katolickiego.

Ojciec św. wobec rocznicy zagrabienia Rzymu.

Wiadomo już, że Ojciec św. postanowił rok bieżący, jako czterdziestą rocznicę zajęcia Rzymu, uznać za rok żałoby dla całego świata katolickiego i nie będzie przyjmował żadnych pielgrzymek na posłuchaniu. Obecnie donoszą gazety belgijskie, że Ojciec św. zamierza przesłać do rządów wszystkich państw, które utrzymują stosunki z Stolicą św., protest przeciwko uroczystościom, jakie mają być urządzone w Rzymie ze strony władz świeckich z powodu rocznicy ustanowienia w Rzymie stolicy królestwa włoskiego.

Walka kulturalna we Francji.

Arcybiskupa z Reims, kardynała Luçon, skazały sądy na zapłacenie 500 franków kary związkowi nauczycielskiemu, ponieważ zabronił używać niektórych podręczników szkolnych. W ostatnią niedzielę arcybiskup Luçon zaprotestował z kazalnicy przeciwko temu wyrokowi. Ojciec św. przesłał prześladowanemu kapłanowi telegram z wyrazem sympatii i słowami zachęty.

Z dyecezyi.

— X. Biskup-Nominat Kloske złożył urząd oficjale gnieźnieńskiego. W jego miejsce został oficjałem X. kanonik Roman Goebel.

— Ś. p. X. lic. Leonard Glabisz, proboszcz w Murzynnie, zmarł po długoletnich cierpieniach w Poznaniu w 66 roku życia, a 40 roku kapłaństwa. Po skończeniu się walki kulturalnej administrował zmarły kapłan parafią inowrocławską, a od roku 1886 był proboszczem w Murzynnie. X. Arcybiskup Floryan, ceniąc wysoko charakter zacny i zdolności ś. p. X. Leonarda, zamianował go dziekanem gniewkowskim. Od 14 lat mieszkał w Poznaniu ubezwładniony i przykuty do krzesła. Eksportacja z Poznania do Murzynna odbyła

Adres Administracyi: Kraków, ul. św. Anny 4. Ekspedycya »Echa z Afryki« w Ameryce: Mr. J. Jurasz, Chicago Ill. 1521, Tell Place.

Poznań, dnia 11 stycznia 1911.

Urządowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym.

Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośledni
Pszemica	19,40	18,60
Żyto	13,90	13,20
Jęczmień nowy	15,90	14,50
Owies	14,80	14,30

Poznański targ na bydło

dnia 11 stycznia 1911.

Płacono za 50 klg. wagi żywej: Woły: pełnomięsne utuczone, najprzedniejsze, najwyższe 6-letnie 00—00 mk., średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze 00—00 mk., mało pasione 00—00 mk. Buhaje: pełnomięsne, najprzedniejsze 00—00 mk., średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze 35—38 mk., mało pasione 29—33 mk. Jałowice i krowy: pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jałowice 00—00 mk., średnio pasione krowy i jałowice 30 do 33 mk., mało pasione krowy i jałowice 20—26 mk. Cielęta: najwyborniejsze utuczone 00—00 mk., średnio utuczone i nie odsadzone 54—58 mk., poślednie nie odsadzone 45—50 mk. Świnie: przeszło 3 cent. żywej wagi 46—00 mk., pełnomięsne przeszło 2 1/2 cent. żywej wagi 43—45 mk., pełnomięsne przeszło 2 cent. żywej wagi 41—44 mk., pełnomięsne do 2 cent. żywej wagi 40—42 mk., maciory 39—43 mk. — Interes był ożywiony. Targ uprzątnięto.

Klinika dla kobiet

Dr. Falgowskiego,

dla chorób kobiecych, pęcherza oraz dla położnictwa.

Poznań, plac Wilhelmowski 17

obok Domu Przemysłowego. Telefon 2075.

Dnia 22-go stycznia r. b. odbędzie się w Gostyniu o godzinie 4-tej po południu na sali pana K. Jankiewicza, Hotel de France (177)

Walne zebranie

Towarzystwa z ograniczoną poręką

„Browar“ w Gostyniu.

Porządek obrad:

1. Przedłożenie bilansu za czas od 8-go marca 1910 do 30-go września 1910.
2. Przyjęcie bilansu. — Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Uchwała co do podziału zysku.
4. Wybór jednego członka do Rady Nadzorczej.
5. Wnioski bez uchwał.

Bilans Towarzystwa jest w kantorze browaru wyłożony. Gostyń, dnia 4. stycznia 1911.

„Browar“

Gesellschaft mit beschränkter Haftung.

Największe

niedbaństwo, żeś właśnie

mydło Zwierzyńskiego

które przecież uznane za najlepsze i najoszczędniejsze w praniu, nie wzięła jeszcze w użycie.

A więc na przyszłość pierz tylko mydłem Zwierzyńskiego wyrobem swojskim.

Wróciłem.

Dr. Skoczyński

były długoletni asystent uniwersyteckiej kliniki nerwowej i psychiatrycznej w Berlinie.

Specjalista na choroby

nerwów, mózgu i umysłowe.

Podgórna ul. 13. — Tel. 1334.

Walne zebranie

członków

Kasy Pożyczkowej i Oszczędności w Jarocinie

Eing. Genossenschaft mit unb. Haftpflicht

odbędzie się w poniedziałek 23-go stycznia 1911 o godzinie 10-tej przed południem na sali św. Józefa w Jarocinie z następującym porządkiem obrad:

1. Uchwała odnosząca się do protokołu rewizora związkowego.
2. Sprawozdanie Zarządu i przedłożenie bilansu za rok 1910, sprawozdanie Rady Nadz. i proponowanie podziału zysku.
3. Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
5. Zmiana §§ 5, 14 i 40 statutu.
6. Wnioski członków bez uchwały.

(178)

Jarocin, dnia 4. stycznia 1911.

Jan Nowakowski

przewodniczący Rady Nadzorczej.

Bilans jest wyłożony w lokalu Kasy.

Po bardzo niskiej cenie poleca swe



wina Węgierskie

oraz wyborne smaczne

Wina słodkie Tarragońskie łagodno słodkie 1/1 litr. mk. 1,50 Włącz. pełno 1/1 „ 2,00 szkła.

Koniaki, Romy, Araki,

Wina z Bordeaux czerwone i białe znajdują się u starej renomowanej firmy

A. PFITZNER

w Poznaniu, Stary Rynek 34, wchód z ul. Wiankowej i w Mąd pod Tokajem, własne winnice i sklepy.

Cenniki bezpłatnie. Kupcom znaczny rabat.

Choć na Gwiazdkę

prawie każdy kupił to i owo to przecież po N. Roku znacznie się na nowo zapotrzebowanie: czy bućki sznurowane, gładkie albo obsadzone, albo też długie kropowe, czy łaczki skórkowe, filcowe, czy ubranie lub też zakiet, kamizelkę lub też spodnie, czy kapelusz, rękawiczki, czy nożyczki lub też noże, nawet baty dostać może, i biczyska i szkarpetki, parasole, portmon. koszuły i kałesony, igły, spłiki i guziki, szczerki i kałosze, krawatki i kołnierzyki, materye na spódniki i na suknie, na podszewki, na pościelo, na puszwki — wszystko tanio u mnie kupi, proszę w tem tu się przekonać a nie będzie nikt żałować, pomnając hasła »S w o j d o swego« u (164)

Jana Trafankowskiego, Stęszewo, rynek.

Skład tow. kolon., lokeiowy i tow. krótkich dłuższe lata w jedn. rękę, w małym miasteczku, w najlepszym położeniu w rynku, z całym zabudowaniem, ogrodem i miescem do budowl, za 12,000 M. przy wpłacie 3,000 na sprzed., lub też za 400 mk. rocznie do wydzierżawienia.

Oberża tuż przy samej granicy, naprzeciw cłoniemieckiej, obok rosyjskiej, jest tanio z małą zaliczką (hipot. uregul.) na sprzedaż. (154)

Gościniec jed. we wsi, budynki masyw, do tego 26 mg. dobrej roli, na sprzed., lub na gospod. z dopłatą na zamian. Gościniec z rolą, jeden we wsi, naprzeciw kościoła katol. tanio na sprzed., na zamian, lub do wydzierżawienia.

Gościniec na wsi ze salką, nad główną szosą i przy cegielni do wydzierżawienia.

Kram tow. kolon. w dużej wsi przy dworze, ze skromnym pomieszk., za 250 mk. rocznie do wydzierżawienia. Zgłoszenia uprasza

L. Sztukiewicz

Ostrów, ul. Kolejowa 19, w składzie tow. kolonialnych.

Korzystne kupno!

Folwark

350 morg, przy większym mieście za cenę 63,000 M. przy zał. około 20,000 M. zaraz do sprzedania. — Krótko decydujący się kupiec zrobi wymieniony interes. — Spieszne oferty pod nr. 168 do eksped. Przew. Katol.

Organista żonaty, dyrygent przytem rzemieślnik, poszukuje posady od 1 kwietnia w mieście lub w większej wsi. Łask. zgł. do eksp. Przew. pod nr. 159.

Sprzedaż drzewa!

Przez licytacją i za gotówkę sprzedawać się będzie:

- 1) we wtorek d. 17 b. m. od godz. 9 1/2 począwszy, w tegorocznym porębie w rew. Księginki pieńki, szczepy dębowe oraz 10 kłoców jesion. i dębowych.
- 2) w czwartek 19 b. m. od godz. 9 1/2 począwszy w porębie niedaleko nadleśniczówki w Reńsku budulec sosnowy i opał. (180)

Zarząd leśny Dóbr Czackich.



Najtańszym napojem!

Kathreiner's kawa słodowa.

Od 20 lat doświadczona.

Przez lekarzy polecana.

„Zawartość to czyni!”

Sprzedaj drzewa opałowego.

Dnia 20-go stycznia 1911 przed południem od godziny 10¹/₂ począwszy będzie w Książęcej oberży w Antoninie przez licytację sprzedanych:

I. z rewiru Antonin:

- 80 sztuk sosn. grubych kupek dragowych z kwadry 19 b.
- 26 mp. sosn. knebli I kl. z kwadry 21 a.
- 927 mp. sosn. pieńków z kw. 5 a, 7 b, 21 a.
- 36 mp. sosn. kupek targan. z kwadry 21 a.

II. z rewiru Antoniewo:

- 300 sztuk sosn. kupek dragowych (grubych i słabszych) z kwadry 89 a, 90 c, 93 a, 96 f i 102 b.
- 71 mp. sosn. knebli II kl. } z kwadry 87 a.
- 521 mp. sosn. pieńków }

Przygodzice, dnia 5. stycznia 1910.

Nadleśniczy Matyas.

Świece ołtarzowe świece dla bractw

z wosku pszczelego poleca

W. Piechocki, Gniezno.

Fabryka świec. ——— Bielnik wosku.

Aleje (Wilhelmstr.) 20
vis à vis Hôtel de France.

Założ. 1888. Najstarszy i największy Założ. 1888.
polski magazyn i fabryka mebli
Dankowski i Spółka

właśc. Jan Nep. Dankowski
polecają

pokoje sypialne od 290,— mk.

pokoje jadalne od 230,— mk.

salony od 285,— mk.

Telef. 2091.

i t. d. do najdroższych.

Telef. 2091.

Aleje (Wilhelmstr.) 20
vis à vis Hôtel de France

Parcelacya w Modrzu.

W czwartek 19-go b. m. od godziny 2-giej po południu sprzedawać będą w całości lub w parcelach gospodarstwo Stan. Halasa w wielkości ca. 26 mórg dobrej pszennej ziemi, z żywym i martwym inwentarzem na dogodnych warunkach. (201)

Fr. Paciorkiewicz, Sędziewo.

Telefon Nr. 2.

A. WIECZOREK.

Największy skład zegarmistrzowski,
złotniczy i optyczny
w Kościanie, ul. Madaja nr. 5.

Polecam w bardzo wielkim wyborze: zegary stołowe regulatory, budziki, wszelką biżuterię złotą i srebrną, okulary ratenowskie, barometry, termometry itd. Alfenidę stosowną na podarki po najniższych cenach. **Obraćki ślubne** w wielkim wyborze. Wszelkie reparacye wykonuję szybko, dobrze i tanio.

Długoletnia gwarancya.

Wielki obrot — mały zysk.

Bank Kupiecki w Kępnie

E. G. m. u. H.

przyjmuje oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

4¹/₂% za półrocznem wypowiedzeniem,

4% za kwartalnem wypowiedzeniem,

3% za tygodniowem wypowiedzeniem.

ZARZĄD

Kasprowicz. Doerffer. Skowroński.

Szanownej Publiczności miasta Bojanowa i okolicy donoszę uprzejmie, iż nabyłem drogą kupna posiadłość w rynku od p. Wagnera, w którymże domu urządziłem (136)

handel tow. kolonialnych

połączony z wyszynkiem.

Prosząc Szan. Odbiorców uprzejmie o łaskawe poparcie, ręczę za rzetelną obsługę. Z poważaniem

Bronisław Kauss, Bojanowo.

Potrzebni od 1. 4. 11:

stelmach z zacieźnikami, biegly w swym zawodzie, i kowal, znaj. się dokładnie na prowadz. młocarni i kuciu koni, również z zacieźn., obydwa na ordynary. Osobiste przedstawienia konieczne. Również tam potrz. druga dziewczyna do palacu od zaraz. Dom. W. Sepno I, poczta Porthof, stac. kol. Gr.-Sepno.

Od 1. kwietnia 1911 poszuk.

4 fam. z zacieźnikami

na wysoki deputat. Zgł. przyjmuje **Tomasz**, rządcza, No-salewo p. Kunthal Kr. Samter.

Kucharka

umiejąca dobrze gotować, potrzebna na probostwie. Zgłosz. z odpisem świadectw do eksp. Przew. Katol. pod nr. 175.

Parcelacya!

W czwartek dnia 19. bm. rano o godz. 9-tej będę sprzedawać w gościńcu resztę z gospodarstwa 180 morg. pana Lechniaka w Dupiewcu. Kolej Dąbrowka. (192)

We wtorek 24 bm. sprzedawać będę rano o godz. 9-tej w gościńcu, gospod 40 mórg p. Antkowiaka w Tomicach. Oprócz tego mam na sprzedaż gospod. 30 mg. w Krzyżownikach, z żywym i martwym inwent., dotychczasowego właściciela p. Samolczyka. Kolej Elsenmühle. Do Poznania szosą 6 km., również w pow. Czarnewskim 31 morg. gospod. w Grzępach z żywym i martwym inwentarzem, dotychczasowego właściciela p. Kosiekiego. Stacja kol. Halberg.

Jan Białecki, Poznań,
ul. Posadowskiego 37.

Interes parcelacyjny.

Telefon 2843.

= SKŁAD =

obrazów

książek do nabożeństwa,
krzyży, lisztów, figur i luster.

Oprawa obrazów

po cenach umiarkowanych
hurtownie detalicznie

Szkło tafelowe

Wielki wybór
pocztówek i powinszowań.

dawniej Mondré

Masadyński

Szeroka ulica 14.

Gospodarstwa:

6 mg. dobr. ziemi, z dobr. bud,
7 mg. " " " "
20 mg. " " " "
22 mg. " " " "
43 mg. " " " "
Wszystko położone blisko Rawicza. Zgł. przyjm. Jan Eapacz w Rawiczu. Rawitsch, Bahnhofstr. nr. 38. (179)

I. Dodatek „Przewodnika Katolickiego“ Nr. 2.

Poznań, dnia 15-go stycznia 1911.

się w święto Trzech Króli, pogrzeb tamże nazajutrz. Wieczny odpoczynek racz dać Panie duszy zacnego kapłana.

— Według najnowszego elenchu czyli urzędowego wykazu kościelnego liczy archidiecezja poznańska 556 księży na 966,378 dusz, w 26 dekanatach, 350 kościołów parafialnych, 107 filialnych kościołów i 85 kaplic; kleryków było 94 a zakonnie 377.

Archidiecezja zaś gnieźnieńska 279 księży na 442,765 dusz, w 17 dekanatach, 208 probostw, 29 kościołów filialnych i 67 kaplic; kleryków było w seminarium gnieźnieńskim 30, zakonnie w całej archidiecezji 113.

— Świętokradztwo. W nocy na Trzech Króli włamali się złodzieje do kościoła w Mielżyńcu pod Witkowem. Świętokradzcy, włamawszy się przez zakrystię, skradli kielich. Skradziony kielich miał wartość około 300 marek. Przechowywano go zwykle w mieszkaniu X. proboszcza Nowaka, lecz z powodu uroczystego święta Trzech Króli zaniecono go już wieczorem do kościoła. Później rozbili świętokradzcy kilka lichtarzy i rozdali ornat, powieszony w zakrystyi. Na miejscu włamania zostawili świętokradzcy płachtę żniwną; może naprowadzi to na ślad złoczyńców. Celem ich wyśledzenia sprowadzono z Gniezna psa policyjnego.

Wiadomości bieżące.

Po wakacjach.

W ostatni wtorek zebrał się znowu parlament niemiecki na obrady i tego samego dnia nastąpiło również otwarcie sejmiku pruskiego. Prace parlamentarne znajdują się zatem w pełnym biegu. Na porządku obrad pierwszego zaraz posiedzenia parlamentu stała interpelacya wolnomyślnych w sprawie zniesienia podatku od zapalek, przeciwko któremu podnosi się coraz więcej głosów, ponieważ w skutek nałożonego podatku upada przemysł zapalnikowy w Niemczech. Od stołu rządowego odpowiadano, że interpelacya niesprawiedliwie czepia się pod atak od zapalek.

Otwarcie sejmiku pruskiego

nastąpiło w ostatni wtorek na białej sali zamku królewskiego o godz. 12 w południe. Otwarcia dokonał w imieniu króla prezes ministrów pruskich i kanclerz Rzeszy niemieckiej, pan Bethmann-Hollweg, który też odczytał mowę od tronu. Mowa ta nie zawiera nic ważniejszego, mówi na wstępie o tem, że stan kasy państwowej widocznie się poprawia, że rząd wyznaczy znowu znaczne sumy na rozbudowanie kolei żelaznych i kolejek, wyraża się także z zadowoleniem o tem, że kolonizacya wewnętrzna czyni dalsze postępy. Torfowiska i odłogi mają być uprawiane więcej, niż dotychczas, a także mowa zapowiada rozprzestrzenienie szkół uzupełniających dla lepszego wykształcenia młodzieży. Sejm ma się zająć projektem, niezafatwionym przeszłego roku, a dotyczącym zaprowadzenia obowiązkowych szkół uzupełniających na wsiach.

Niemieccy robotnicy kolejowi w Poznaniu.

Chcąc zapobiedz brakowi niemieckich robotników przy kolejach w naszej dzielnicy i zastąpić nimi polskich robotników, tworzy się wzdłuż torów kolejowych w bliskości dworców małe wioski rentowe. Taka osada składa się z jednopiętrowego domu mieszkalnego z stajnią, z kawałka ogrodu i roli, która by dawała wyżywienie dla rodziny robotniczej i paszę dla 4 świń. Warunki nabywania takiej wioski ustanowiono bardzo dogodnie, aby zwabić robotników niemieckich, bo oczywiście Polak żaden jej nie dostanie.

Przeciwko brudom

w druku i malowidłach występuje jedno z państw związkowych Rzeszy niemieckiej i wedle doniesienia gazet berlińskich, już oddało Radzie związkowej wniosek o obostrzenie przepisów karnych, dotyczących sprzedawania i rozszerzania niemoralnych pism i obrazów. Bardzo to mądry wniosek, bo w razie uwzględnienia go, położy się tamę szerzącemu się coraz więcej zepsuciu obyczajów.

W procesie o rozruchy uliczne w Berlinie,

o których pisaliśmy swego czasu, zapadł w ubiegłym tygodniu

wyrok, skazujący głównych demonstrantów na kary więzienne. Obecnie toczy się w tej samej sprawie drugi proces, w którym staje także kilku robotników polskich z Berlina.

Przeciw Niemcom

urządzili Francuzi w Meau demonstracyę uliczną, z powodu zakazu odbycia koncertu, który zapowiedziało jedno z towarzystw francuskich. Na ulicach zebrał się w jednej chwili spory tłum ludzi, podnosząc okrzyki na cześć Francji i śpiewając patryotyczne pieśni francuskie. Wobec policyi przybrano groźną postawę i dopiero zawezwane wojsko rozproszyło tłumy. Aresztowano 8 osób i również tyle raniono.

Dwaj polscy ministrowie w Austrii.

Podczas gdy pod zaborem pruskim Polak nie otrzyma żadnego wyższego urzędu, to pod zaborem austriackim obdarzają naszych rodaków tekami ministeryalnemi, okazując im zaufanie. W Austrii nastąpiła w ostatnich dniach zmiana gabinetu ministeryalnego, do którego powołano prof. dr. Głabińskiego, prezesa Koła polskiego w Wiedniu, na ministra kolei i p. Zaleskiego, który był szefem wydziału w ministerstwie rolnictwa, na ministra dla Galicyi. Obydwaj nowi ministrowie są znani jako ludzie zdolni, pracowici i sumienni.

Z obczyzny.

— **Misya św. w Essen.** Od 5 do 16 grudnia odprawiała się w kościele św. Gertrudy w Essen Misya święta dla Polaków, mieszkających w mieście Essen. Przebieg jej był wspaniały. Ogromny kościół był zawsze, szczególnie na wieczornych naukach napelniony, w święta i w niedziele zaś, a szczególnie podczas uroczystego zakończenia szczególnie nabity. Nie tylko na nauki, ale i do Sakramentów św. Polacy z całego miasta, a nawet z przyległych miejscowości licznie dążyli, tak, że księża zaledwie pracy podołać mogli, słuchając we dnie i w nocy spowiedzi, bo od 5 z rana aż do 11, 12 i 1 godz. w południe; a po południu od g. 3 do 12 i 1 godziny w nocy; od soboty na niedzielę nawet aż do godz. 3 rano. Była to ciężka praca dla OO. Misyonarzy, ale obfita w owoce, bo przeszło 3100 ludzi przystąpiło podczas Misji do Sakramentów św. Z gorliwością Misyonarzy współzawodniczyła gorliwość wiernych. Nie jeden robotnik mimo lichych czasów poświęcił pracę i zarobek, aby móc do Sakramentów św. przystąpić. Niejedna niewiasta poświęciła swój zasłużony odpoczynek nocny i pracowała w nocy, aby we dnie móc do kościoła uczęszczać. Kilka razy podczas Misji św. komunikowano późno wieczorem między g. 5—8 takich, co nie mogąc pracy poświęcić, przepracowali dzień, nie jedząc ani pijąc, a potem dopiero po skończonej pracy poszli do kościoła, aby się wyspowiadać i do komunii św. przystąpić. Zapewne P. Bóg, który te jawne i tajne ofiary widział i polecał, nie zostawił ich bez obfitej nagrody. Między tymi 3000 ludźmi, którzy podczas Misji do Sakramentów św. przystąpili, widziano dużo takich, których przez długie lata już ani w kościele, ani przy konfesyonalu nie widziano, i to znanych socjalistów, którzy po długoletnim błądzeniu się wrócili nareszcie na drogę prawdy, wydostali i uwolnili się z sideł, w które bezbożni ludzie ich uwikłali. Jakże się stało? Bo ci nieszczęśliwi przez nauki misyjne poznali, że ich oszukano, że ich w błąd wprowadzono, oraz, że im odebrano szczęście i pokój sumienia. Socjaliści pracowali wprawdzie pilnie przeciwko Misji św. Wstrzymywali oni ludzi, żeby nie chodzili do kościoła i prawdy nie poznali. W tym celu masami w tych dniach rzucali zielony kalendarz socjalistyczny między lud. Paszkwił ten jest napelniony szyderstwami z wiary i kłamstwami. Zamiast mówić o sprawach robotniczych twierdzą w nim nawet, że i księża katolicy pochwalają socjalizm, aby tylko w ten sposób obalamuć nieszczęśliwych ludzi. Lecz daremne to wysiłki ku zamydleniu oczu. Owsem katolicy księża zawsze bronili i bronić ich będą przeciw wyzyskowi niesprawiedliwemu, ale socjalistycznych bezbożności nigdy nie chwalili i chwalić nie będą.

Wspaniałe odnowienie ślubu wiary przy zakończeniu Misji św. niech będzie dla niedowiarków głośną odpowiedzią, że w tej wierze św. chcemy żyć i umierać!

— Sprawozdanie Sióstr Zgromadzenia św. Elżbiety czyli Elżbietanek z czynności pielęgnowania chorych z roku 1910.

Chorych było pielęgowanych 1121.

Pielęgowanych dziennych było 18869, nocnych 7435.

Z pielęgowanych chorych:

Co do wyznania było:

a) wyzdrowiało	929	a) katolików	1080
b) umarło	49	b) ewangelików	31
c) doznało ulgi	92	c) żydów	9
d) oddano do lazaretu	2	d) prawosławnych	1
e) pozostało nieuleczalnych	20		
f) pozostało w leczeniu	29		

razem 1121

razem 1121

Z powyższego sprawozdania pielęgowani byli chorzy:

- A. w ich domach prywatnych w liczbie 823,
B. w zakładzie »Sanatorium św. Elżbiety« 298.

Zgromadzenie wedle sił i możliwości wspierało licznych ubogich datkami pieniężnymi, żywnością, bielizną i odzieżą, nadto chorym i ubogim udzieliło w ciągu roku 4698 porcji obiadów, a na gwiazdkę i w ciągu roku otrzymało 200 ubogich ubranie i zapomogę pieniężną.

Podając powyższe sprawozdanie ku wiadomości, nadmieniamy, że jak dotąd przeszło 40 lat bezinteresownie, tak i nadal pielęgnujemy chorych w ich domach prywatnych: pierwszeństwo mają biedni i zupełnie opuszczeni, mianowicie epidemiczni po wsiach, których w tym roku bardzo dużo pielęgowaliśmy.

Liczba Sióstr jest powiększoną do 36. W zakładzie czyli w sanatorium wystarcza mniejsza część Sióstr, reszta oddaje się pielęgnowaniu chorych po domach. Mimo to nie możemy niestety wszystkim żądanom zadośćuczynić, mianowicie gdy chodzi o pielęgnowanie chorych w klinikach prywatnych. W sanatorium są do pomocy Sióstr felcerzy i osoby mające nabyć wprawę w pielęgnowaniu chorych.

Stosownie do przepisów ministerjalnych jest odpowiedzialnym lekarzem, czuwającym nad porządkiem zakładu: p. Dr. Leon Mieczkowski, specjalista-chirurg.

Wszystkim pp. lekarzom bez różnicy wolno leczyć swoich chorych w zakładzie, jakoż już 43 lekarzy leczyło w nim swych pacjentów I. i II. klasy.

Stale leczą również chorych III. klasy w zakładzie: pp. Dr. Leon Mieczkowski, Dr. Jezierski, internista i Dr. W. Grabowski, specjalista na choroby gardła, nosa i uszu.

Zakład nasz w pierwszej części został jako dom chorych dla I. i II. klasy otwarty przed rokiem, w drugiej części przed miesiącem (1 grudnia 1910) na 60 łóżek.

Dziękując zarazem z głębi serca i duszy wszystkim naszym szlachetnym Dobrodziejom, którym przy sposobności publicznie podziękowanie i pokwitowanie złożymy, składamy niniejszem życzenia noworoczne.

Niech Bóg błogosławi i nagrodi obficie wszystkim, którzy przyczynili się do wzniesienia owego dzieła prawdziwie chrześcijańskiego miłosierdzia wedle słów św.: »Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.«

Laskawym względem szlachetnych Dobrodziejów i panów lekarzy polecamy i nadal zakład nasz i działalność pielęgnowania chorych w domach prywatnych, albowiem od nich po części zawisła pomyślność rozwoju działalności naszej.

Poznań, dnia 31. grudnia 1910.

Zgromadzenie Sióstr Elżbietanek.
Siostra Jolanta.

Poradnik prawny.

Nr. 333. Jeżeli syn Pański dał Panu pieniądze tylko do schowania, albo jako pożyczkę, to Pan je mu zwrócić musisz. Dopóki syn nie jest pełnoletnim, żenić się nie może wbrew woli ojcowskiej. Ojciec jest zobowiązany wychować dziecko, więc ojciec za to wychowanie z zarobku dziecka, gdy ono dorosnie, żądać odszkodowania nie może.

Panu Ł. w P. Jeśli komornik sądowy zafantował sprzęty, do wykonywania zawodu konieczne potrzebne, to wniesć można z tego powodu protest do sądu obwodowego (Amtsgericht). Rzeczy takie są z egzekucji wykluczone (§ 811 ordynacji procesowej), ale komornik może się mylić i mimo to zafantować rzeczy takie jako zbyteczne.

Nr. 703. Pożyczki, któreś Pan dawał w r. 1900 i 1901, nie są jeszcze przedawnione. Jeśli Pan nie masz świadków, to deferować musisz Pan zaskarżonemu przysięgę. O ile wyprze się pod przysięgą, o tyle Pan przegrasz. Wynagrodzenie za furmanki przedawnia się już po dwóch latach.

Panu Fr. W. w G. Wypadek nieszczęśliwy (Unfall) zgłosić należy na policji w Gnieźnie, podając nazwisko pracodawcy, dzień i godzinę zajścia i świadków. Kasa chorych nie ma obowiązku starać się o rentę okaleczenia; to jest rzeczą okaleczonego.

Panu A. St. w G. Treść testamentu, w liście nam przytoczona, mogłaby wystarczać. Dodać wszakże należałoby, że inne dzieci są już śpiące. Zaleca się testament oddać do sądu, ponieważ prywatny, w domu pozostający, wtedy tylko ma ważność, jeżeli jest od początku do końca własnoręcznie przez testatora spisany, w datę zaopatrzony i podpisany. Świadków przy spisanu prywatnym nie potrzeba.

Panu K. T. w J. Pretensya z mocy prawa wekslowego upadła już, ponieważ pretensje do żyrantów przedawniają się po 3 latach. Jednakże starzyć jeszcze można na fundamencie § 812 kodeksu cywilnego z powodu niesprawiedliwego odniesienia korzyści (Bereicherung).

Panu Janowi B. w Ar. Drzewa sadziły przy granicy wolno, choćby tylko były w oddaleniu 20 cm. Jeśli później gałęzie i korzenie przejdą na stronę sąsiada, to tenże może zaważać do ich obcięcia, albo sam je obciąć (§§ 907 i 910 kodeksu cywilnego).

Panu C. Ł. w E. Dowód z świadka w tym razie nie wystarczy. Musisz Pan zapozwanej deferować jeszcze przysięgę. Jeśli zapozwana przysięże, to Pan przegrasz.

Panu Wal. R. w B. Poradę prawną wystaliśmy listownie, zwracając kontrakt.

A. R. S. x Prz. Żaden gospodarz mniejszy lub większy nie ma obowiązku utrzymywać robotnika w starości, gdy do pracy nie zdolny. Taki robotnik może domagać się tylko wsparcia od tej gminy, do której w ostatnich czasach należał. Tam też zgłosić się powinien, adresując wniosek: »An den Ortsarmenverband an Händen des Herrn Ortsvorstehers«.

P. W. Sk. w M. Ugodę, którąś Pan zawarł ustnie względem wynagrodzenia za dogład i furmanki, jest ważna, więc też masz Pan prawo żądać od przeciwnika, aby się do niej zastosował. Domagaj się Pan zapłaty tego, co przeciwnik niesłusznie z procentu odebrał.

P. St. K. Nr. 20. Kto obejmuje obowiązki za wynagrodzeniem, ten odpowiada za to, co czyni. Syn Wasz przeto wyrządzoną szkodę powrócić musi, chyba, że udowodni, że nie dopuścił się żadnego niedbalstwa.

Panu L. D. w Kw. Sukcesorami są bracia i siostry zmarłej, jako też i jej mąż, choć nie żył z nią razem w czasach ostatnich. Pan jako obcy żądać możesz tylko zwrotu kosztów swoich.

St. Z. x Ka. Nadesłaj nam Pan doślawny odpis anonsu, — bo chcąc udzielić rady, trzeba nam zastanowić się nad każdym jego słowem. Sami anonsu owego nie czytaliśmy.

Składki.

Na kaplicę Matki Boskiej Różańcowej u Dominikanów w Poznaniu.

Stowarzyszone z Towarzystwa służby żeńskiej, pod wezw. M. B. Różańcowej: Stróżyńska 2 M. Kwapisz 2 M. Dymalska 2 M. Tykiewicz 2 M. Zygmund 2 M. N. N. 1 M. Iskowiak 1 M. Kostulska 1 M. Konieczna 1 M. Dybiona 1 M. Bartkowiak 1 M. Dyba 1 M. Stachowiak 1 M. Lewandowska 50 fen. Kosicka 55 fen. Mikołajczak 1 50 fen. Mikołajczak II 50 fen. Janeda 25 fen. N. N. 25 fen. Razem 20,55.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Sodalicya Młodzieży Kupieckiej.** W przyszły czwartek dnia 19 b. m. odbędzie się konferencya w kaplicy P. Jezusa o godz. 9 wieczorem. Zebranie plenarne odbędzie się w lutym. Prezydyum.

— Roczne walne zebranie Towarzystwa wstrzemięźliwości »**Jutrzenka**« odbędzie się w niedzielę, dnia 15 b. m. wieczorem o godz. 7 i pół na sali Dominikańskiej. Na porządku obrad roczne sprawozdanie sekretarza, skarbnika, bibliotekarza, wybór nowego zarządu, wniosek zarządu o zmianę ustaw oraz inne bardzo ważne sprawy. Uprasza się szanownych członków i gości o jak najliczniejsze przybycie. Zarząd.

— **»Wyzwolenie« na Wildzie.** Walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 15 b. m. w ochronce przy ulicy Strumykowej Nr. 9 wieczorem o godz. 7. Zarząd.

— **Biuro strzeżeń katolickiej służby żeńskiej w Poznaniu.** Staro Rynek 58, II p. obok Związku Dobroczynności poszukuje kilka dziewcząt wiejskich do dworu i na probostwo, także dziewczęta młodsze, które pierwszy raz idą w miejsce znajdują odpowiednie umieszczenie.

— **Dortmund.** W niedzielę, dnia 15-go stycznia, odbędzie się zebranie Tow. św. Antoniego o godz. 5 po poł. w lokalu p. Lückego. Leopoldstrasse 60. Jan Kotecki, sekretarz.

— **Dortmund.** W niedzielę, dnia 15 stycznia r. b. odbędzie Towarzystwo śpiewu kościelnego »Cecylia« swe roczne walne zebranie o godz. 2 po południu na sali p. Kaźmierczaka. Na porządku obrad: obór nowego zarządu. Zarząd.

— **Dortmund.** W niedzielę, dnia 15 stycznia, odbędzie się posiedzenie Bractwa Różańcowego III. okręgu na sali p. Vossa, ul. Reńska 127, o godz. 5. Na porządku obrad: Sprawozdanie roczne z działalności Bractwa i wybór zarządu. Władysław Degler, przew.

— **Prośba.** Szanownych Czytelników, którzyby coś wiedzieli o jakimś Adolfie Wucow, który niegdyś mieszkał w Poznaniu rzekomo jako fałbierz — czy on tu umarł i kiedy, lub czy się stąd wyprowadził, kiedy i dokąd — bardzo uprzejmie się prosi, aby tę wiadomość raczyli donieść do Redakcyi »Przewodnika katolickiego« w Poznaniu, ul. Św. Marcina 69.

Kalendarz Świąt: Niedz. 15 stycznia. Pawia pust. — Pon. 16. Marcelego p. — Wt. 17. Antoniego pust. — Śr. 18. Katedry św. Piotra w Rzymie. — Cz. 19. Henryka b. i m. — Piąt. 20. Fabiana i Sebastjana mm. — Sob. 21. Agnieszki p. i m.

Adoracye Najsw. Sakramentu mają następujące parafie: 15. Stupia i Dąbrówka nowa, 16. Stęszewo i Łask Wielki. 17. Tarnowo i Makowski. 18. Tomice i Ślesin. 19. Wiry i Wąwelno. 20. Boruszyn i Wierchucin król. 21. Cerekwica.

Podziękowanie!

Pann aptekarzowi **A. Osia-
skiemu** w Orzeszce O./Schl.
składam serdeczne podzięko-
wanie za uleczenie mnie od
18-letniej suchej głąchoty, al-
bowiem od 7-go roku nie pra-
wie nie słyszałam, za pomocą
Jego środka, który mnie tylko
4 mk. kosztował, za co mu
niech będą stokrotne dzięki.

Franciszka Toruń
w Poznaniu.



Karmelki „Kajra”

na kaszel i duszność

znane ze swej dobroci w ich
skutkach — także **miód cu-
krowy**, mianowicie zdrowy
dla dzieci a tańszy i zdrow-
szy od masła, poleca (113)

Linetty w Kępnie
(Kempen i/Posen).



Folwarczyk 366 mórg, za
75.000 mk., wpłaty 30000 mk.
Folwarczyk 432 morgi, za
135.000 mk., wpł. 40.000 mk.
Folwarczyk 270 mórg, na
zamian za oberżę.

Gospod. 190 mg., tuż przy
pow. mieście, gdzie gimn., za
110.000 mk., wpł. 35.000 mk.

Gospod. 120 mg., 20 mórg
łąki, budynki masyw, za 55
tys. mk., wpł. 35.000 marek.

Gospodarstwo 90 mg., 30
mg. łąki, 2 domy mieszkalne
masyw, przynoszące dzierża-
wy 600 mk., za 50.000 mk.,
wpłaty 20.000 marek.

Gospod. 2, blisko Ostrowa,
po 40 mg. z łąką, jedno 24
mg., jedno 6 mg. i 2 morgi,
tuż przy samym Ostrowie, za
1300 tal., wszystkie ze ży-
wym i martwym inwentar-
zem na sprzed. Oprócz wy-
żej wymienionych mam je-
szcze większą ilość większych
i mniejszych gospodarstw tu
w okolicy, jako też i na
Szląsku na sprzedaż. Zgło-
szenie nia pod adresem

J. Adamski,
Ostrów, ul. Kaliska 34.

Każdy który wyuczył
się chce darmo
ślusarstwa i bu-
dowania wszelkich maszyn róż-
nych, może się zgł. do firmy
N. Pieprz, Smigiel,
fabryka maszyn.

Ucznia syna uczciwych ro-
dziców, chcącego się
wyuczyć piekarstwa, przyjmie
zaraz mistrz piekarski **Brze-
wski, Poznań, ul. Półwiejska 32.**

Poszukuję od zaraz lub 1. 4.

UCZNIA

z dobr. wiadom. szkolnemi.

W. Lesiński,
Handel towar. kolon. i emalii.
Krotoszyn, ulica Kaliska 53.

Świece gromniczne

woskowe z polskiej fabryki.

To ogłoszenie
wychodzi tylko
raz. Proszę dla
tego uważnie
przeczytać.

Tak jak inne lata, dodają i w tym roku
do każdej u mnie kupionej lub zamówionej
świecy gromniczej piękny kolorowy obraz
52 cm. wysoki, 40 cm. szeroki, (191)

zupełnie darmo!

Ażeby świecę
na czas dostać,
proszę wcze-
śnie zamówić.

Obrazy mam następujące do wyboru i to: M. B. Czestochow, P. Jezusa na
krzyżu, św. Antoniego, M. B. Bolesn., P. J. Bolesn., Serce P. J., Serce M. B., M. B.
Nieust. Pomocy. Przy zamów. proszę podać, jaki obraz mam do świecy dołączyć.

Świece gromniczne

71 cm. długie,
kosztują 2,00 M.
77 cm. długie,
kosztują 3,00 M.
83 cm. długie,
kosztują 4,00 M.

Moi dawniejsi odbiorcy piszą mi:
Nadesłane mi świece wraz z obra-
zami, które mi Pan w podarunku dałeś
i z których się bardzo ucieszyłem, ode-
brałem bez najmniejszego uszkodzenia.
Za tak rzetelną usługę i podarunek
moje najserdeczniejsze Bóg zapłać.
Lipsk-Plagwitz.
Franciszek Piotrowski.
Podobnych listów odbieram
bardzo wiele.

Kto chce mieć ta-
dną, dobrą

Świece gromniczne
i do tego piękny obraz
darmo, niech świecę
zaraz zamówi.

Proszę ogło-
szenie wyciąć
i schować.
Proszę wcze-
śnie zamówić.

Ważne dla Rodaków na obczyźnie!
Drogeria pod Kotwicą
M. KLAROWICZ
Poznań, Plac Piotra 2.

Świece pakuję
najstaranniej
i gwarantuję
że się w drodze
nie złamią.

Dobry handel kolonialny

i wiktualny, z pewnymi od-
biornami, jest do odstąpienia
zaraz lub później, na św. Ka-
zaru, dla znośny stosunków
familijny. Gdzie? wskaze eksp.
Przew. Katol. pod nr. 172.

Piękny dom piętrowy

masyw murów, 5 mg. pszennej
ziemi, z stodołą, remizami, skle-
pami i cehlawami w bardzo wiel-
kiej wsi dworskiej, przy szosie,
szkole, poczcie, kol. itd., w któ-
rym z wielkim powodź kilka-
dziesiąt lat interes tow. kolon.
itd. jest prowadz., z powodu
starości właśc. bardzo korzy-
stnie do nabycia. Dzierżawa
roczna przynosi około 1000 M.
Cena kupna 5500 tal., wpłaty
1500 talarów, reszta własność.
Spieszne zgłoszenia przyjmuję
Józef Krausa i Andrzej Świerczyk
Ostrów, ulica Kolejowa 85.

Kram tow. kolon.

wraz z handlem węgla, wo-
dy selterskiej i piwa, budynki
masyw o 5 pokojach i kuchni,
jest na przedmieściu od za-
raz do nabycia. Cena podług
ugody. Spieszne zgłoszenia do
eksp. Przew. pod nr. 206.

Dom. Krzyżownik per
Poznań potrzebuje od 1-go
kwietnia r. b. (93)

szwajcara

(Polaka) i 2 fernali z za-
ciężnikami na wysokie
zasługi i deputat.

Gospodarstwa

bardzo korzystne, budynki ma-
syw, z małą wpłatą: 4, 8, 23,
30, 37, 50, lub więcej mórg
ziemi I. kl., z żywym i mar-
twym inwent., zaraz na sprzed
Kamienica w Krobi, blisko
mg gruntu na budowlę. **Ka-
mienica** w Gostyniu, kram-
tow. kolon., duży ogród przy-
nosi dzierżawy 800 mk., za
15.000 mk. Zgłoszenia pospie-
sne przyjmuję (184)
J. Kochański w Krobi,
Biuro pośrednicze.

Budownie

oraz **rysunki** do tychże, ko-
sztorysty, statyczne obliczenie
i wnioski o konsensy jak do-
tąd tak i nadal przyjmuję do
wykonania **Piotr Kuliński,**
przedsiębiorca budowl.

Poszukuję od 1. 4. 11 do-
skonatego **żonatego** (169)

stelmacha

lecz tylko z **zaciężnikiem**
Zgł. przyjm. Zarząd. Fr. Stró-
żyk, Dzientschin p. Punitz.

Młodszego
czeladnika kowalskiego

przyjmio zaraz na statą pracę
oraz **dwóch uczniów**
w naukę stelmachstwa i bud-
bryczek i powozów zaraz lub
od Wielkiejnocy

A. Grzaślewicz
Smigiel. (202)

Dom. Stachcin (Schroda)
poszukuje od 1 kwietnia 1911

włódarza

trzeźw., pilnego i energicznego,
z **zaciężnikami**, również i
kowala-maszyniste
znającego się dokładnie na pro-
wadzeniu młóckarni parowej
i kuciu koni, mogącego się wy-
kazać dobrmi świadectwami
z dłuższego pobytu w jednym
miejscu, także z **zaciężni-
kiem**. — Zgłoszenia przy-
jmuje **ZARZĄD.**

Parobek

żonaty, potrzebny do koni na
małym gospod. od 1. kwietnia.
W zgłosz. podać żądane zasługi
i adr. **A. A. postlagernd Ma-
rienbrunn, Kr. Pleschen.**

**Potrzebni od 1. 4. 1911 pa-
roby do koni na 90—100**
tal. na rok. Zgłosz. przyjmuję
**Stanisław Zalewski in See-
dorf, p. Bevensen, Kr. Uelzen.**

KOWAL

z **ucznieniem** potrz. od 1-go
kwietnia 1911. Znać się musi
na maszynach i kuciu koni. Zgł.
do eksp. Przew. pod nr. 195.

Bławatnik poszuk. **żo-
ny.** Panny nad 25 lat
lub wdowy, miłej powierz.,
z dobr. domu, zechcą łask. zło-
żyć swe of. wraz z fotografią
i pod. wysokości posagu pod
pod W. J. 194 w eksp. Przew.

Wyprzedają

bardzo tanich **kapeluszy** dla
zwinięcia interesu. (181)

St Below,
Sw. Marcin 3. „Chapeau Chic”.

DOM

mieszk., z szerokim frontem
i obszernym ogrodem, na głów-
nej bardzo ożywionej ulicy,
przy samym rynku, obok ko-
ściołów katol. i ewang., nada-
jący się na każde przedsięwzię-
stwo, jest **od zaraz** do na-
bycia. Miasto leży blisko 2000
mieszk., co rok się handlowo
znacznie powiększa, okolica bar-
dzo dobra i bogata. kol. w miej-
scu. **J. Sierczulski, Po-
gorzela, Kröbener str. nr. 40.**
Kr. Koschmin i/Posen. (188)

Od lat wielu dobrze za-
prowadzony (186)

interes tow. kolonialn.

z powodu zamążpójścia właśc.
od zaraz na sprzed. Zgł. do
eksp. Przew. pod lit. K. 186.

Organista

młody, biegły w swym zawo-
dzie, dzielny dyrygent, z mi-
łym głosem, trzeźwy i moralny,
mający poboczne zajęcie, obe-
cnie w miejscu, pragnie przy-
jąć posadę organisty żonatego
od 1. 4. 11. lub od zaraz. Ła-
skawe zgłosz. uprasza przestać
do eksp. Przew. p. nr. 189.

Borowy-strzelec

kawaler 23 lata, dobrze obe-
znany w swym zawodzie, po-
szukuje posady od zaraz lub
później. Oferty pod K. K. 185
do ekspedycji Przew. Katol.

Czeladnika stelmachskiego

potrzebuje na statą pracę od
zaraz lub później **Jan Dem-
bowski,** kołodziej, Przybyśze-
wo-Przebich pod Lesznem.

2 czeladników szewskich

potrzebuje (203)

M. Wojciechowski
— Smigiel. —

Ucznia ogrodniczego

przyjmie **ogród hrabio-
wski w Jarogniewi-
cach,** pod Czempiniem.

Uczeń

starszy, z pię-
knym charak-
tem pisma, może
się od zaraz zgłosić do składu
żelaza i kolonialn. **Cz. Sku-
tecki, Ostrowo, i/P. Brieffach.**

Ucznia w naukę malarstwa
przyjmie zaraz
lub później **K. Lewando-
wicz, malarz, Nowemiasto**
nad Waria. (174)



WŁOSY

dla pań i panów.

Warkocze od 2—20 mk. i wyżej, peruczki męskie od 10 mk. pocz., przedziałki dla starszych pań od 5 mk. i jakiegokolwiek bądź dodatki do włosów poleca tylko

St. Wenzlik, fryzjer damski i perukarz,

6 razy premiiowany w Paryżu w r. 1902, w Londynie w r. 1904 etc.

Poznań O., 19 ulica Wilhelmska 19,

obok składu p. Michalskiego. — Ażeby zawodu uniknąć, uprasza się uważać na nazwisko i numer domu.

Zamówienia z prowincyi, po przesłaniu próbki włosów wyszes., wykon. odwr. pocztą. Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane. — Uczennice do czesania, wstęp każd. czasu.

Bank Parcelacyjny w Śremie-Schrimm

ma pod dogodnymi warunkami wpłaty na sprzedaż:

Folwark Stare Gałęzewo pod Strzałkowem 466 mórg pszennej wydrenowanej ziemi z żywym i martwym inwentarzem.

Gospodarstwo 138 mórg w Radzewskich Ole-drach (Hobensee) pod Bninem, z kompl. żywym i martwym inwentarzem. Do tego dochodzą 30 mórg dzierżawnej ziemi z dóbr Kórnickich.

Gospodarstwo 90 mórg w Dąbrowie pod Śremem z kompl. żywym i martwym inwentarzem. Gospodarstwo to parcelować będziemy na miejscu we **wtorek dnia 17-go b. m. o godz. 11-tej przed połud.**

Obsadę z 2 1/4 morgami ziemi przy domu w Pyszący pod Śremem.

Kamienicę w Śremie na Starem mieście położoną, z ogrodem, dobrze się oprocentującą; pomijamy ewent. na gospodarstwo.

Dom w Śremie, w którym od wielu lat znajduje się olejnia. **Gospodarstwo 64 morgi w Niestabinie** pod Śremem, z żywym i martwym inwentarzem. (176)

Blizszych wiadomości udzieli

ZARZĄD.

Orłowski.

E. Neyman.

Kowalewicz.

Zakład dentystyczny

L. Nowicki

POZNAŃ

Plac Piotra Nr. 2

w domu, gdzie drogeria pod kotwicą

Telefon Nr. 1403.

Jeszcze na kilka okrę-gów prowincyi Poznań-skiej poszukuję (160)

agentów

jako sprzed. moje dobrze zaprowadzone maszyny do szycia przy wyjątko-wo wysokiej prowizyi.

J. Schlesinger, Krotoschin, założony r. 1881.

Oberża

w pow. mieście w rynku, około 8,000 mieszk., jest od zaraz lub 1-go kwietnia na 5 lat do wdzierż. Dzierż. roczna 1200 mk., kaucyi 900 mk. Interes w bardzo dobrym biegu.

Gościniec

w wielkiej wsi, blisko dworu, do tego należą około 24 mg. dobrej ziemi, jest od zaraz lub później do wdzierżawienia na dłuższe lata. Dzierż. roczna 1300 mk., kaucyi 300 marek, interes bardzo dobry. (158)

Kram

tow. kolon., we wielkiej wsi, przy szkole i dworze, do tego należą około 2 mg. roli, jest od zaraz na 4 lata do wdzierżawienia. Dzierż. roczna 250 marek, interes bardzo do-bry. Zgłoszenia przyjmuje

Władysław Rybakowski, Koschmin, Tempelstr. 201.

— Telefon 92. —

Majętność

w pow. Rąynau na Szląsku, obszaru ca. 90 mg., włącznie 8 mg. lasu, budynki tylko mas-zyw budow., inwent.: 3 konie, 11 sztuk bydła rogatego, 4 cielęta, z powodu lepszych sto-sunków za 52 tys. mk. **za-ras na sprzedaż**, wpł. 12 tysięcy mk. Zgłoszenia do 15. 1. pod adr. **B. W. 3042**, Rudolf Mosse, Breslau.

Potrzebny

(87)

stangret

żonaty, dobrze polecony, od 1. 4. 11. Zgłosz. piśm. do eksp. Przew. Kat. pod lit B. 87.

Moje gospodarstwo

64 morgi włącznie 9 mg. łąki, z budynkami jest od zaraz na 5 lat do wdzierżawienia. Bliz-szych wiadom. udz. **A. Stan-gret**, Grabów (Posen).

Odsprzedającym wysoki rabat.

Co tylko wyszedł z druku

Kalendarz

„PRZEWODNIKA KATOLICKIEGO“

na rok Pański

Cena 50 fen. **1911** z-przes. 60 fen.

ozdobiony licznymi obrazkami.

Prosimy żadać:

Drukarnia i Księgarnia

św. Wojciecha G. m. b. H.

Poznań — Posen O. 1.

DOM

w **Rawiezu**, w dobrym po-łożeniu, z wjazdem i stajnią, jest zaraz lub później do sprze-dania. Cena 9,000 mk., dzie-rżawy przynosi 600 marek, wpłata podług ugody. Zgłosz. przyjm. **E. Cichosz**, Rawitsch, Friedrichstrasse nr. 496.

GOSPODARSTWO

moje ca. 30 mórg roli, z dobr. budynk., mam zamiar zaraz sprzedać z żywym i martwym inwentarzem. **P. Günther**, Roba-czyn, Kr. Schmiegel. (161)

Dom. Kegelswühle I. p. Stöwen, Bz. Bromberg

4 fornali

potrzebuje od 1. 4. 11 na wiel-kie zasługi i ordynaryj. (167)

Majałki ziemskie,

gospodarstwa i większe folwarki mam każdego czasu do sprzedania. Przyjmuje także parcelacye na własny lub właściciela rachunek, udzielając pomocy finan-sowej na parcelacye lub re-gulowanie hipotek. (105)

Józef Vogt, Janków, pow. Kępno, (Kempen-Posen).

— Telefon 73. —

Miejsce cieśli

i stelmacha zarazem

dzierżawcy gościń-

ca zajęte. —

Dom. Sierniki.

Od 1-go kwietnia r. b. potrzebny do Dom. Toka-rzew p. Schildberg i. Pos.

Szwajcar

do 48 krów. — Tylko re-flektanci z dłuższego po-bytu w jednym miejscu będą uwzględnieni. (157)

Kowal-maszynista

zdatny i obznajmiony dokładnie z prowadzeniem parow. pług, którego czeladnik podczas orki opatrzyć by musiał kuźnię do-minialną, potrzebny od 1 kwie-tnia w Dom. Siembowo, po-czta i kolej Podobowitcz. — Zgłoszenia osobiste z świade-ctwami pożądane niezwłocznie.

Organista kaw. 24 lat, egzaminowa-ny, z dobr. głosem, trzeźwy, umiejący i niemiecki śpiew prow., może się na życzenie gosp. i ogrodn. zająć, poszuk. od 1. 4. 11 stałej posady. Łask. oferty pod nr. 162 do Przew.

Potrzebny od zaraz lub 1. 4. na folwark żonaty

kowal

który zna i **roboty kolo-dziejskie**. Zgłoszenia i kop. świadectw uprasza **Dom. Ła-giewniki p. Kobylin**.

Potrzebny od 1-go kwie-tnia 1911 r. (72)

włódark

z **zaciężnikiem**. Zgłosze-nia wraz z odpisem świadectw, których się nie zwraca, przy-muje eksped. **Przewodnika Katolickiego** pod nr. 72.

Majętność Karólewó (Karishof) p. Borek po-szukuje od 1 kwietnia rb.

2 włódarky,

każdy mieć musi **2 zacięż-ników**. — Świadectwa dołą-czyć w odpisach, których się nie zwraca. **Zarząd.**

Młodszy czeladnik

ślusarski, wprawny na kraty, krzyże żel. i wszel-kie prace budowlane, potrze-bny od zaraz na stałe zatrud-nienie. **S. Tomaszew-ski**, ślusarnia artystyczno-bu-dowlana, **Borek**. (151)

Gbelgę rzuconą na **Małgorzatę** **Kaczmarek** z **Gradowic**, od-wolują. **Katarzyna Kaczmarek**, **Gradowice**, pow. Smigielski.

Oszezerstwo wyrządzone pan-nie **Leokady Ertmann** ni-niejszem odwołuję i bardzo przepraszam. (147)

Józefa Olszak w **Janówcu**

Gospodynie, używajcie do prania tylko proszku fiołkowego

15 fen. SŁOŃCE 15 fen.

Każda paczka zawiera piękny podarek. * Przy zakupie proszę uważać na napis „Słońce“.

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na oprocentowanie w każdej sumie i każdego czasu i płaci

5 od sta

przy półrocznym wypowiedzeniu i oblicza procent od dnia wpłaty. — Adresować trzeba tak:

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. b. H.

w Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

Na majątki ziemskie, gospodarstwa i większe folwarki jestem zawsze reflektantem oraz mam każdego czasu takowe do sprzedania. — Parceluję na własny lub właściciela rachunek za bardzo niskim wynagrodzeniem, przeprowadzam konwertacje listów zastawnych, udzielając zaliczki na parcelację lub regulowanie hipotek.

Gabryel Ritter, Bank hipoteczny i parcelacyjny,

... Poznań, Stary Rynek 6, Telefon 62. ...

Specjalna szkoła kroju i szycia W. Szpotańskiej

Poznań, św. Marcin 59

przyjmuje codziennie zapisy na kursy i wyucza już w 8-miu tygodniach gruntownie wszelkiego kroju krawieczyzny damskiej wedle zupełnie nowej i ułatwionej metody, jako też praktycznego i akuratanego wykonywania wszelkiej krawieczyzny damskiej podług najnowszych mód. (3277)

Nowe kursa każdego czasu.

SPECYALNOŚĆ:

Krój francuski. — Gruntowna nauka.



MAGGI'ego

bulionowe kostki po **5** fen.

najlepsze!

Gospodarstwo

10 mg. 1 kl. roli wraz z budynkami i inwentarzem mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. Zgłoszenia przyjmuje właściciel **Friedrich, Triebusch** per Bojanowo. (133)



Najlepszym środkiem domowym przeciw kaszlowi, chrypce, dyshawicy, duszności, kurczom żołądka, tasiemcowi, bólowi zębów, jako i reumatyzmowi podagraż jest

K. Buchowskiego olejku eukaliptusowego

Tysiące ludzi, którzy używali środka tego, znaleźli ulgę w swych cierpieniach, jak i zupełny powrót do zdrowia. Olejek eukaliptusowy wysyła się w butelkach po 50 f. 1 mk. i 2 mk. Począwszy od 4 mk. franko. (1879)

Adres do zamówień: **K. Buchowski**, chemisch-pharmaceutische Fabrik Posen W. 18.

Kuźnia i 10 mg. ziemi

z maszyn budynkami, jest z powodu większego kupna z wolnej ręki do sprzed. Zgł. przyjm. **T. Rajewicz** w Tarnowie p. Łekno, Kr. Wągrowitz.

Adr.: **Roman Tilgner**, Pleschen lub Berlin S. 14, Neue Rosstr. 9. Wysyła na okaz próby gratis i franko, małą kolekcję w listach, dużą 5 kg. w paczce. Barchany, płótna, perkalę, damasty, satyny, jedwabie, krepy, kaźmiery, szewioty, mochery, kangarny, aksamit, plusze od najtańsz. do najlep., najmodn., oraz korzy i eajgi. Ceny bardzo tanie! Fabrykacja bielizny męskiej i damskiej.

Porządki kowalskie

w dobrym stanie, z powodu śmierci właściciela ma tania na sprzedaż pani **A. Skobel, Kähme**, Kr. Birnbaum.

Polski Bazar

Pleszew.

Adres: **ROMAN TILGNER**, Pleschen lub Berlin S. 14, Neue Rosstr. 9.

Firma zatrudnia kilkadziesiąt ludzi. — Zwrot towaru gwarantowany. **Ceny do połowy niższe.** — Kto nie skorzysta to trudno. Bieg zegarka po każdym nakręceniu 30 godz. Nr. 421 zegarek niklowy, anker-remontuar, złoczone brzegi, dawniej 7,00 teraz 4,50 mk., Nr. 431 zegarek remontuar-cylinder, 1-a werk. 6 kam., dawn. 12,00 teraz 8,75 mk., Nr. 424 zegarek cylindrowy nikt. kluczykowy, 6 kam., dawniej 12,00 teraz 7,50 mk., Nr. 225 zegarek srebrny maszynowy, 6 kam., złoc. brzegi dawn. 15,00 teraz 9,90 mk., Nr. 227 zegarek od czyst. złota nie do odróżnienia, płaski, dawniej 14,00 teraz 8,00 mk. — Zegarki damskie metal. 6,00 mk., srebrny 9,25 mk., najlepszy Nr. 114 tylko 10,50 mk., na każdy zegarek 5 lat piśm. gwar. Zegarki z wizerunkiem Matki Boskiej, na 6 i 10 kam., srebrny, złoc. brzegi, po 12,00, najlepszy 14,00 mk., kluczykowy lub remontuar, mały lub większy format. — **Harmniki:** Nr. 400 bez okucia, mały format, 2 klucze, 2 basy, teraz tylko 2,60 mk., Nr. 500 z okuciem, duży format, 2 klucze 4,20 m., 3 kl. 5,05 m., Nr. 1900 koncertowa z okuc. 7,20 m., prima mocna, 3 rzędy głos. 10,70 m., Nr. 1901 koncert. z okuc., 4 rzędy głos., 4 reg. 12,10 mk., Nr. 2100 półton. koncert. w 2 rzęd. 19 klawiszy, miechy okute, 12,25 m. — **Skrzypce:** i smyczek razem z pud., dla chłopców, małe 1,50, średnie 2,40, duże 3,65, duże wyprób. 4,95 mk., Nr. 3406 skrzypce Stradivarin, żółtawo-wisniowe, dawn. 10,25 teraz 7,20 mk., Nr. 3408 skrzypce włoskie koncert. 1-ma, dawn. 17,00 teraz 11,80 m., Nr. 3409 skrzypce cygańskie, brązowe lub czarne, dawn. 33,00 teraz 16,20 mk. — Wysyłka nad 20,00 mk. franko. — Cenniki gratis i franko.

Mamy na sprzedaż:

1. **Gospodarstwo w Miączyźnie** (Mittelwalde) pod Rogowem, powiat Żnin, szkoła i mleczarnia w miejscu, 80 mórg ziemi pszennej z dobrą łąką i budynkami.
2. **Gospodarstwo w Miatach** tuż pod Trzemesznem, 170 mórg dobrej ziemi, z bardzo dobrymi budynkami.
3. **W Józefowie** pod Mogilnem obszerny **nowy dom** z nowymi budynkami gospodarczymi, z wiatrakiem i 8 mg. roli; kościół i szkoła w miejscu.
4. **W Margoninie, dom nowy** przy głównej ulicy tuż przy rynku, nadający się do każdego interesu i 8 mórg bardzo dobrej roli.
5. **W Czerlinie** pod Gołańczą **dom i 6 mórg ziemi pszennej.**
6. **W Tarnowie** pod Łeknem **gospodarstwo** 10-morgowe; rola bardzo dobra, kościół i szkoła w miejscu.
7. Oprócz tego **dwa bardzo dobre folwarki**, 300 i 380 mórg. — Warunki bardzo dogodne.

(84)

Spółka Ziemska

w Gołańczy (Gollantsch).

Małde i oszczędne gospodynie

nie mogą przy obecnych drogich cenach na kawę i cukier sobie lepiej postąpić jak zrobić próbę ze znanym od stu lat

== dodatkiem do kawy ==

Scheuer'a podwójnym rycerzem.

Scheuer's Doppel-Ritter.

Za tani pieniąż otrzymasz pani przyjemny, zdrowotny i silny trunk kawy. Premiiowany w tutejszych i zagran. krajach. Tylko prawdziw. z rycerzem św. Jerzym i z literą S w podkowie. We wszystkich składach do nabycia.



Znak ochronny.

Gościniec

połączony z składem tow. kolonialnych, bez konkurencji — wo wielkiej wsi, przy dworze i szkole, masyw murów, o 6 pokojach, chlewy i stodoła murywane, jest do nabycia — Do tego należą 12 mg. dobrej ziemi, inwentarz: 1 koń, 2 krowy. — Cena kupna 20,000 mk., wpłaty 4 do 6000 marek, reszta stała hipoteka i własność. (131)

Zegarmistrzstwo

w powiat. nieszkie, w rynku, około 12,000 mieszk., z dużym wystawnym oknem i składem, obrotu rocznego 15,000 marek, jest od zaraz do wydzierżawienia na dłuższe lata, dzierżawa roczna 900 mk. z pomieszkaniem, do objęcia potrzeba 4000 mk., reszta miesięczna odpłata lub podług umowy. Interes 10 lat w jednych rękach prowadzi.

Gospodarstwo

24 morgi pszennej ziemi, budynki wszystkie masyw murywane, pod dachówką, kościół szkoła w miejscu, na życzenie można piekarnię prowadzić, jest od zaraz na sprzedaż. — Cena kupna 24,000 mk., wpł. 6 do 8000 mk., reszta stała hipoteka. — Od Kozmina 8 klm. Zgłoszenia przyjmuje

Władysław Rybakowski
Koschmin,
Tempelstr. 201. Telefon 92.

Brzytwy!!

jedynie najlepsze z ang. dyamentowej stali, znane z dobroci i pod gwarancją, już obciąg. i gotowe do użycia. Wymienie każdą sztukę, jeśli nie będzie dobrą.

Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo.

Nr. 50 51 53 54 56 61
Mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75

Pędzelek 40 fen., zwyczajny 25 fen. — Miseczka lepsz. niki. bryt. 40 fen. —

Mydło 10 fen., — Paski do ostrzenia po 0.80. 1, 1,50 i 2 mk. — Nożycki kute stalowe po 40, 50, 60 i 90 fen., — Noże kieszonkowe po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odsprzedającym rabat.
Cenniki wielkie około 2000 ilustr. wys. darmo i franko.

M. Danecki, Poznań.
(Posen) św. Marcin 58 I p.

2 uczni synów uczciw. rodziców, pod dogodnymi warunkami poszukuje od zaraz lub później Ogród Hrab. w Jarogniewicach per Czempin. (120)

Do 5 marek i więcej dziennie zarobku. Maszyny do wzięcia pończoch i trykot. od 120 M., na spłatę. Nauka darmo, robotę też odbieram. — Cennik fabr. 30 fen. w znaczku. **St. Lewandowski, Bydgoszcz Bromberg, Neue Pfarrstr. 2.**

Posiadłość miejska

określenie 76 morg przeważnie pszennej i buraczanej ziemi, budynki masywne, budowane, stajnie welbow., jest z powodu choroby właśc. zaraz na sprzedaż. Wpłaty potrzeba 12 do 15,000 marek. Oferty do eksped. Przew. Katol. pod nr. 76

Poszukuje się od zaraz samodzielną (129)

gospodyni

z chlubnymi świadectw., umiejaczej gotować, prasować mekka bieliznę i znaj. chowanie drobiu i trzody, do samotnego pana Zgł. z odpis. świad. upr. się do Dom. Prangowizna per Neudorf, Westpr.

Potrzebna od zaraz dobra

kucharka

do domu katolickiego w mieście, władająca dobrze językiem niemieckim. Zgłosić zechcą się tylko z dobrymi świadectwami do eksp. Przew. pod nr. 146.

Torfiarz

który pracował też jako i przedsięwzięcia robót rolnych, szuka miejsca od 1. 4. 1911 jako takowy lub za dozorcę z 3 zaciężnikami. Zgłoszenia przyjmuje K. Grzywiński, Szydłowo p. Trzemiń, Tschemmal Kr. Mogilno Pr. Pos. (150)

Dom. Dębno poszukuje od 1-go kwietnia 1911 (141)

kowala

z czeladnikiem, zdolnego do prowadzenia młotkarni, na deputat i tantiemę od omłotu. Zgłoszenia do Dom. Dębno p. Hermannsdorf, Kr. Wirsitz.

A. C. 150.

Postlagernd Posen.

Pani, która się zgłosiła pod powyższym znakiem, raczy łaskawie podać zaraz swój adres do ekspedycji Przew. Katol. pod nr. 115. List nadszedł zapóźno.

Potrzebny od 1. 4. 11

KOWAL

obezn. z parową maszyną, z pomocnikiem. Zgłosz. przyjm. Zarz. gosp. Dom. Linowiec p. Orehheim.

Stelmach z zaciężnikiem, sumienny, trzeźwy i pilny, potrzebny od 1. 4. 1911 r. do Dom. Kocialkowa Górka per Kostrzyn. (112)

Od 1. 4. 11 poszukuję uczciwego, trzeźwego i pilnego

skotarza

z 2 pomocnikami. (135)

Dom. Kutschlau
p. Schwiebus in Brandenburg.

Potrzebuję na mój folwark od 1-go kwietnia b. r.

1 włódarka z zaciężnik.

2 fernali

1 skotarza

na wysoką zastługę i ordynaryj. Zgłoszenia przyjmuje eksped. Przewodnika Kat. pod nr. 138.

Uczeń chcący się dokształcić wyucz. ogrodnictwa za wynagrodzeniem, potrzebny od zaraz lub od 1-go lutego do majności Rososzyce. — Zgłoszenia przyjmuje A. Bergander, ogrodnik, Rososzyce, Kr. Ostrowo.

2 uczni

do handlu tow. kolon. i destylacji przyjmie od zaraz (132)

M. Stempniewicz
Ostrzeszów (Schildberg).

Ucznia w gruntowną naukę piekarstwa przyjmie zaraz A. Konwerski, Piekarnia Wiedeńska, Poznań, Piekary 4.

Uczeń syn porządnego rolnika, chcący się wyucz. gólarstwa i fryzjerstwa, może od zaraz wstąpić. J. Piotek, fryzjer, Strzałkowo.

3 uczni chcących się wyuczyć kowalstwa oraz reperacji maszyn, przyjmie od N. Roku albo później T. SZY SZKA, Środa-Schroda.

UCZNIA

syna uczciwych rodziców, chcącego się wyuczyć kowalstwa oraz reperacji wszelkich maszyn rolniczych, przyjmie zaraz mistrz kowalski (49)

Wincenty Kobusiński,
Dom. Wielka Łeka per Gr.-Lenka b. Punitz.

Ukazała się z druku:

Mowa żałobna

którą wygłosił przy zwłokach
ś. p.

Ksiedza prałata

PIOTRA WAWRZYNIAKA

Patrona Spółek Zarobkowych, proboszcza Mogileńskiego

na nabożeństwie żałobnym

w poznańskiej farze

dnia 12-go listopada 1910 roku

X. Józef Kłós

Ojca św. Piusa X. Tajny Podkomorzy, redaktor Przewodnika Katolickiego.

Cena 50 fen. Z przesyłką 55 fen.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

G. m. b. H.

w Poznaniu — Posen O. 1.

Dom. Chalin per Zirko
poszukuje

owczarza
i stróża polnego.

Maszynista

na ordynaryj. z dziewczką do zaciągu, porządny, trzeźwy i uczciwy, do prowadzenia parowej młotkarni potrzebny od 1. 4. rb.

Dom. Popówko
per Szamotuły (Samter).

Palacz i maszynista

żonaty, młody, zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje miejsca od 1. kwietnia r. b. w Dominii. Gdzie i kto wskaże eksp. Przew. pod nr. 94.

Dziecię (kaleka) pragnie się wyuczyć

darmu gry na fortepianie, ponieważ z powodu kalektwa tylko do tego zdolne. Osoby liściowe upr. się o łask. zgłosz. się do eksp. Przew. Kat. pod nr. 127.

Dom. Matuszewo, poczta Santomischel, poszukuje od 1-go kwietnia 1911 r.

fornali z zaciężnikami.

Poszukuje się do dworu na wieś, bezdzietnych państwa —

dobłą kucharkę

któraby zarazem usługę przy stole objąć musiała. — Wiejski strój warunek konieczny. Zastługa 80 tal. Zgłosz.: Wróblewska, Smogulec.

Dom. Dobrojewo, powiat Szamotulski, poszukuje od 1-go kwietnia 1911

palacza

do prowadzenia parowego pług, z zaciężnikiem, na wysoki deputat, pensją i tantiemę. (88)

II. Dodatek „Przewodnika Katolickiego“ Nr. 2.

Poznań, dnia 15-go stycznia 1911.

Publiczne podziękowanie.

Będąc jeszcze dzieckiem a widząc niewdzięczność kł ludzkie Najśw. Sercu w Przenajświętszym Sakramencie wyrządzającą, postanowiłam sobie poświęcić się Jego św. służbie, aby jakiegokolwiek zaoszczędzenie czynić. Przekładając wstąpienie do klasztoru było moje niezdrowie. — Iżąc lat 16 uczyniłam przyrzeczenie, iż gdy złożę śluby ślone, publicznie podziękuję. Dostąpiwszy tej nieoszczędzanej łaski, składam tysiącokrotne podziękowanie Najśw. Sercu Pana Jezusa i Niepokalanej Najśw. Marii Pannie polecając się dalszej opiece tym przeżyłym Sercem.

Sr. M. Ottonia.

Mühlhausen (Turynia).

(148)

Loja Introligatornia

znajduje się św. Marcin 64.

Mendelewski dawn. St. Kitka.

ZAKŁAD

lecniczo-gimnastyczny,

Klinika chirurgiczna,

Gabinet Röntgena

Dr. Nowakowskiego,

lekarza-specjalisty w chirurgii i ortopedyi.

Lipowa 2 (obok pl. Wilhelma.)

Telefon 1400

Pożyteczna książka!

Dobra służąca

czyli

Co powinienam wiedzieć
o służbie i na służbie?

Poradnik dla służących.

Cena już w trwałej oprawie mk. 1,—,
z przesyłką pocztową mk. 1,10,
za zaliczką 20 fen. drożej.

Do nabycia w każdej księgarni.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen O. I.

Materyały na suknie wełniane i bawełn.

Chustki każdego rodzaju

Jedwabie — aksamity — astrachany

Flanele — barchany i t. d.

poleca znany z rzetelności i taniości

skład bławatów W. J. Leitgeber

Poznań, narożnik Starego Rynku i ul. Wodnej.

Powozy Bryczki Szory =

poleca po najtańszych cenach

A. Dzieciuchowicz

Największa fab. powozów,

Poznań, Rybaki 4-6.

Patenty

na wynalazki itd.

Dr. Marcin Kuzan

Specjalist. patentowy.

Poznań

Rycerska 33.



W. Ziarniak,

Strzałkowo,

poleca darte gęsie pierze
po Mk. 2, 2.50, czyste białe
po 3, 3.50 za funt, kwap po
4.50, 5 i 5.75 Mk. za funt, róż-
nież poleca niedarte gęsie
i kacze pierze. Wysyłka za
zaliczką pocztową. (2481)



Tylko

3,25 mk.

kosztuje oryginalny worek

10-funtowy

o najlepszej domieszki do
utrzymania świń przy
zdrowiu, jak i do za-
strzeżenia im apetytu, marka

„APETITOL“.

Kto raz spróbuje, zamówi
więcej. Adres do zamówień:

Fabrik des „Apetit“ Xions i. P.

Stała wystawa



Poznań.



Krotoszyn.

mych wyrobów z dziedziny artysty kościelnego

przy ul. Wilhelmowskiej 18.

Własne wyroby jak ołtarze, kazalnice, ławki, chrzcielnice,
ołtarzyki do noszenia, laski marszałkow-
skie, chorągwie, baldachy, ornaty, Stacje drogi krzyżo-
wej, figury św. Pańskich z odpowiednimi filarami, na po-
wietrze trwałe, po niższej cen obcych konkurencyj.

Obce wyroby jak lichtarze, wieczne lampy, świeczniki,
monstrancje, kielichy, krzyże, ampułki, la-
tarki itd. z brązu, srebra lub złota po cenach fabryczn.

Stanisław Nowakowski

rzeźbiarz i budowniczy ołtarzy

Rok założ. 1896. Poznań — Posen O. I. Telefon 2201.

Skład i biuro: ulica Wilhelmowska 18.

Fabryka i mieszkanie: Poznań-Wilda.

Sprzedaz drzewa opałowego.

Dnia 18-go stycznia 1911 rano od godziny
10-tej począwszy będzie w gościńcu p. Rudowicza w Wiel-
kiej Topoli z rewiru Wielkie Gorzyce przez lic-
tacyę sprzedanych:

**100 sztuk sosnowych kupek drą-
gowych z kwadry 175 i 177.**

**Drzewo szczypowe i pieńkowe po-
dług zapasu z kwadry 179.**

Przygodzice, dnia 5 stycznia 1911.

Nadleśniczy Matyas.

Polski Bazar Pleszewski.

Adres:

ROMAN TILGNER, Pleschen
albo Berlin S. 14, Neue Rossstr. 9.

Tanie krajowe pierze.

Cena za funt, zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy:
Pierze szare, niedarte . . . funt à — **85 Mk.**
Pierze gęsie, darte, pół białe „ à **1,98 „**
Pierze „ „ białe puszc. I. „ à **2,55 „**
Pierze „ „ śnieżno białe „ à **3,05 „**
Pierze „ „ najlepsze „ à **3,60 „**

Nad 20 Mk. franko.

(3157)

Szanownej Publiczności miasta **Stęszewa** i okolicy
polecam mój dobrze zaopatrzony (3500)

skład łociowy oraz tow. krótkich i kolonialnych.

Wielki wybór w ubiorach ślubnych.

Również polecam **makę, krupy i osepę.** Wszystko
sprzedaję po najniższych cenach.

J. Kosicki w Stęszewie.

Nie kupujcie raz taniej!



Na cały świat
wysełam

zegarki

z 5-letnią piśmienną
gwarancją, już do-
kładnie obciążane
i na minutę uregulowa-
ne. Dowodem liczne z całego
świata zamówienia i podzięko-
wania. — Kto nie kupi, toć
trudno, sam sobie szkodzi.

Zegarek cylindrowy, nikłowy kluczyk.,
6 kamieni mk. 5.40
zegarek cylindrowy nikłowy kluczykowy
6 kamieni, 2 złote brzegi. mk. 5.90
zegarek prima-werk. 6 kamieni, 2 zło-
cone brzegi mk. 7.75
zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni,
2 złoczone brzegi mk. 9.85
zegarek masywny, czysto srebrny, 10 ka-
mieni, 2 złoczone brzegi mk. 11.75
Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bar-
dzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne
zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po 12.
14, 15 mk. Nikl. rem. bez gwarancji zegarki po
2,35, 2,95, 3,60 mk. Czarne stalowe 4,20 mk. —
Budziki po mk. 1,85.

Cenniki około 3000 ilustracji na zegarki, łań-
cuszki, pierścionki, oraz noże, brzytwy, kosy, rewol-
wery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klar-
nety, wysełam każdemu gratis i franko.



Szczerozłote pierścionki
i ślubne obrączki, prawie
w stempel rządowy 333 zaopa-
trzone, mam już gotowe na skła-
dzie i najtaniej polecam: —

za parę złotych. Ślub. obrączek 5 milim. szer. mk. 10,—
za parę szczerz. ślubn. obrącz. 6 mm. „ „ 14,—
za parę szczerz. ślubn. obrącz. 7 mm. „ „ 18,—
Grawiowanie głosek w pierścionkach darmo.

Adres: **M. DANECKI, Poznań,**
(Posen), św. Marcin 58, I piętro.



Wielką kradzież

własnej kieszeni popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczu
świń jedynej prawdziwej domieszki **Susola**. Świnie pasione
domieszka **Susola** lepiej żrą, prędzej się tuczą, i co naj-
ważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak
czerwonca, pomorow. sztywnieniu i rozmięczeniu kości.

Domieszka **Susola** kosztuje dziennie kilka fenygów,
a odrzuca na trzódzie marki i talary. Setki podziękowań
świadczą o dobroci tego fabrykatu.

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, droge-
ryach i aptekach, lub też wprost z centralnej fabryki **Su-
sola** w Poznaniu. Adres do listów:

Chemische Fabrik des SUSOL Posen W.18.

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 f.,
75 fen., we workach po 10 f. 3,50 mk., 25 f. 7,00 mk.,
50 f. 13,50 mk., 100 f. 25,00 mk. franko najbliższej poczty
lub stacyi kolejowej zamawiającego. 10 f. wysła się pocztą,
większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie
stacyi kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przysła
pieniądze naprzód, nie płaci kosztów zaliczki.

Zęby sztuczne

== PLOMBY ==
wykonuje
M. Kaniasty
Poznań
plac Piotra 3
po cenach nader przy-
stępnych.

HIPOTEKI

reguluję i kupuję jak i wypoży-
czam kapitały na I i II miejsca
W. Kucner, Poznań, Piekary,
Posen, Biekerstr. 8.

Okna i drzwi
w Sosnowcu
i w Poznaniu

Wydanie popularne
w pięćsetną rocznicę
== Grunwaldu ==

Henryka Sienkiewicza

Krzyżacy

Powieść w 4-eh tomach
Cena mk. 3,—
w oprawie mk. 4,—
z przesyłką mk. 3,30,
w oprawie mk. 4,30.

Odwrotnie wysyła

Drukarnia i Księgarnia
św. Wojciecha 6 m. h. n.
Poznań — Posen 0.1.

Wszelkie gatunki

zboża

kupuje i płaci dobre ceny
Linetty w Kępnie
(Kempen i Posen).

Biuro prawnicze

otworzyłem
w **Śremie**.

Mieszkam przy ul. Ogro-
dowej w domu p. Nawrota.
Interesentów przy-
muję każdego czasu.

M. Weigelt.

Organista żonaty.
trzeźwy,
poszukuje posady od 1. 4.
1911. Łask. oferty uprasza pod
nr. 118 do eksp. Przew. Kat.

KLINIKA PRYWATNA

Dr. Pomorskiego

dla chorych na cierpienia chirurgiczne i ortope-
dyczne, dla chorych na cierpienia pęcherza i dla
chorób kobiecych. (576)

Poznań, Plac Piotra (Petriplatz) Nr. 4.
Telefon Nr. 893



Z. Kwiatkowska

w Inowrocławiu
leczy choroby
włosów i twarzy

Elisir de Kujawia,

najlepszy środek do przy-
ciemnienia siwych wło-
sów, oraz tynktura na po-
rost włosów bez konkurencji. — Mleko orzechowe

przywraća siwym włosom ich pierwotną barwę
Cena butelki 2 mk. — Nabyć można u p. Starka
w Poznaniu, ul. Wilhelmowska, w Mieście w dro-
geryi p. Thiela, w Rudzie w drogeryi „Barbary”,
w Ameryce w Cleveland u p. Zwierzyńskiego. Wy-
syłka do każdej miejscowości i zagranicy. — Za wy-
roby te uzyskałam na wystawie złoty medal.

Banzaj — Japoński krem.

Udoskonalona kosmetyka do twarzy i mydła przettu-
szczane, wyrobu Malinowskiego w Warszawie, poleca
Z. Kwiatkowska Inowrocław, ulica Toruńska 5.

== Koncertowe ==

(bardzo silne) czysto stroj. prima

HARMONIKI

po cenach fabrycznych.

2 klucze, 48 głos., 2 basy	mk. 3,00
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana	mk. 4,00
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa	mk. 4,50
3 klucze, 72 głos., 2 basy, oku- wana, większa	mk. 5,00
4 klucze, 92 głos., 2 basy, oku- wana, większa	mk. 6,00
4 klucze, 92 głos., 4 basy, oku- wana, większa	mk. 12,00
4 klucze, 92 głos., 2 basy, oku- wana, organ	mk. 12,00
6 kluczy, 132 głos., 2 basy, oku- wana, organ ff.	mk. 17,00

Adres **M. Danecki, Poznań**
== (POSEN), św. Marcin 58 I piętro. ==



Niech każdy
korzysta
i drugim roz-
powiada.

Klarnety

po 5, 6, 7, 8
10 marek.

Cenniki
darm.

Wysyłam katalog polski na płyty

Płyty Błyskawica



patentem zastrzeżone, oddają najpiękniejszy, najwy-
żniejszy głos, są najtrwalsze i kosztują teraz o połow-
mniej. Duża płyta 25 cm. do grania na obie strony
dawniej 2,75 Mk., teraz tylko 1,65 Mk. Do nabycia
tylko u **Romana Tilgnera**. Polecam tak-
ulepszone gramofony. — Adres: **ROMAN TILGNER**
Pleschen lub Berlin S. 14, Neue Rosstr. 9. (3158)
Zanim kto kupi, niech przedtem przejrzy mój katalog